



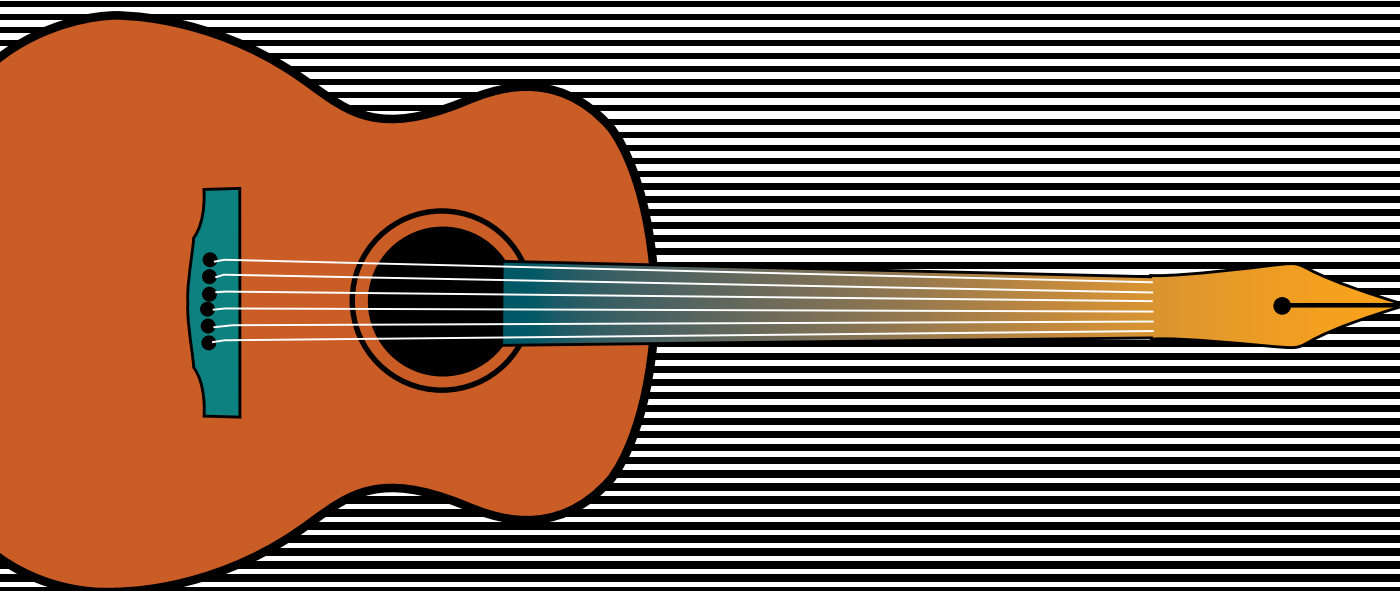
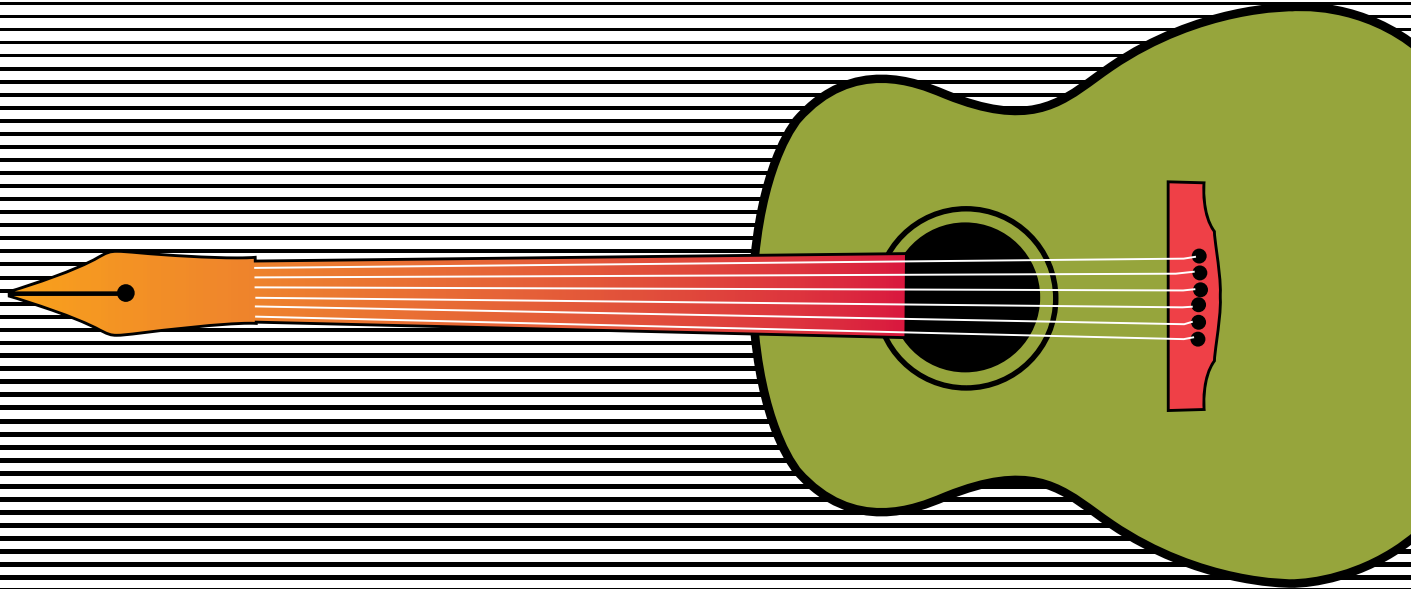
**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach

# 3 (243)  
**grudzień 2016**  
ISSN 1505-6317

# Kłopot z Bobem Dylanem

str. 18–20



Dyrektor Filharmonii Śląskiej  
im. Henryka Mikołaja Góreckiego  
prof. dr hab. Mirosław Jacek BŁASZCZYK

Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Śląskiego  
prof. dr hab. Andrzej KOWALCZYK

Jego Magnificencja Rektor Akademii Muzycznej  
im. Karola Szymanowskiego w Katowicach  
prof. dr hab. Władysław SZYMAŃSKI

zapraszają na

## KONCERT PRZEDŚWIĄTECZNY

# Śpiewajmy Panu pieśń nową

Polskie prawykonanie ostatniej kompozycji Józefa Świdra,

który odbędzie się **11 grudnia 2016 r.**

(niedziela) o godz. **19.00**

w sali koncertowej Akademii Muzycznej  
im. Karola Szymanowskiego w Katowicach  
ul. Zacisze 3

### PROGRAM

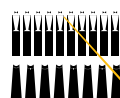
Józef ŚWIDER – utwory chóralne *a cappella*  
Józef ŚWIDER – *Singet dem Herrn ein Neues Lied*  
na kwartet solistów, chór dziecięcy,  
chór mieszany i orkiestrę

### PROWADZĄCY

Karina PASZEK / Małgorzata MENDEL

### WYKONAWCY

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Śląskiej  
Chór Filharmonii Śląskiej  
Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia”  
Chór Dziecięcy Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. im. S. Moniuszki  
Mirosław Jacek BŁASZCZYK – dyrygent  
Izabella ZIELECKA-PANEK – dyrygent, przygotowanie chóru  
Anna OGIŃSKA – sopran  
Katarzyna ĆWIEK – alt  
Oskar JASIŃSKI – tenor  
Maciej GORCZYCZYŃSKI – bas-baryton  
Iga ECKERT – przygotowanie chóru dziecięcego  
Jarosław WOLANIN – przygotowanie chóru



Fundacja  
Józefa Świdra

# Polecamy

## Rozmowa

„Kategoria naukowa Uniwersytetu Śląskiego oczywiście wymaga poprawy, jeśli chcemy dogonić czołówkę. Wydziały podejmują takie próby na bieżąco. To dobry moment, aby zweryfikować strategię rozwoju wydziałów i uzbroić je w konkretne wskaźniki pozwalające na monitorowanie postępów w krótszych odstępach czasu (np. co rok). W najbliższych latach zawody o lepszą kategorię naborą tempa. Każdy wydział musi zmierzać do kategorii A+ – tak wynika z propozycji algorytmu. W przeciwnym razie wydziały z kategorią niższą niż A będą negatywnie oddziaływały na wysokość przyznanej dotacji podstawowej. Zgodnie z założeniami algorytmu jesteśmy jedną drużyną, a nasz sukces finansowy zależy w dużej mierze od siły naukowej naszych wydziałów” – rozmowa z dr. hab. prof. UŚ Michałem Daszykowskim, prorektorem ds. finansów i rozwoju Uniwersytetu Śląskiego. .... str. 6–7

Kłopot z Bobem Dylanem..... str. 18–20

## Badania naukowe

Tajemnice Gór Zerawszańskich ..... str. 14–15  
Czarny PR przełomu XV i XVI wieku ..... str. 16–17

## Konferencje

Dyskusje o demokracji .....str. 12–13  
O tym, co ukryte i... zapomniane?.....str. 21  
Czasy jagiellońskie pod lupą historyków..... str. 22

## Felietony

Przyjaciół Uniwersytetu.....str. 27  
Nowe jak stare .....str. 27

## Ponadto

Kronika UŚ.....str. 4–5  
Polska – *civitas christiana?* .....str. 8–9  
Od komórki po kufer .....str. 10  
Interakcja mózgow .....str. 11  
Wakacyjne przygody z archeologią .....str. 23  
Dialog osobowości .....str. 24  
*Wolny* – „dziel i rządź” czy jednak łącz?.....str. 25  
*Homo ludens* i wirtualne cmentarze.....str. 26  
Życie z pasją .....str. 28  
Harmonogram konkursów .....str. 29  
Wydawnictwo UŚ .....str. 30



Wesołych Świąt  
życzą Rektor i Prorektorzy Uniwersytetu  
Śląskiego w Katowicach

Rys. Justyna Łęczyńska



**gazeta**  
uniwersytecka UŚ

miesięcznik  
Uniwersytetu  
Śląskiego  
w Katowicach



**Współpracownicy:** Małgorzata Kłoskowitz,  
Wojciech Kowalczyk, Agnieszka Necka, Maria Sztuka

**Felietoniści:** Małgorzata Kita, Stefan Oślizło

**Korekta:** Katarzyna Wyrwas

**Projekt graficzny:** Łukasz Kliś

**Rysunki:** Marek Głowacki

**Opracowanie wersji internetowej:** Bianka Porębska

**Adres redakcji:**

ul. Bankowa 5, III piętro, pokój nr 6

40-007 Katowice

tel. 32 359 19 64

e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

**Obsługa poligraficzna:**

Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach

40-042 Katowice, ul. Wita Stwosza 11

e-mail: biuro@drukarch.com.pl

www.drukarch.com.pl

**Nakład:** 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

**Stopka redakcyjna:**

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora

ISSN 1505-6317

**Projekt okładki:** Łukasz Kliś

**Redaktor naczelna:** Agnieszka Sikora

**Sekretarz redakcji:** Tomasz Płosa

## Warsztaty obsługi komputera kwantowego

Przedstawiciele amerykańskiej firmy D-Wave, producenta najbardziej zaawansowanych komputerów kwantowych, przeprowadzili dwudniowe szkolenie dla grupy fizyków z Uniwersytetu Śląskiego. Warsztaty obsługi komputera kwantowego odbyły się 17 i 18 października w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych. Za pomocą komputera kwantowego możliwe jest wykonanie wielu obliczeń równoległe, w efekcie da się osiągnąć znacząco wyższą wydajność niż w przypadku konwencjonalnych komputerów bazujących na typowych algorytmach. Komputery kwantowe D-Wave przeznaczone są do rozwiązywania zagadnień optymalizacji przy wykorzystaniu przyspieszających obliczenia algorytmów kwantowych. Współpraca z firmą została zainicjowana w czerwcu 2016 roku konferencją pt. „Komputery kwantowe – narzędzia współczesnej informatyki”.

## Projekt „Od algorytmu do zawodowca”

18 października w Śląskim Międzyuczelnianym Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych w Chorzowie odbyła się konferencja inauguracyjna projektu „Od algorytmu do zawodowca”. Jego głównym celem jest propagowanie wiedzy z zakresu algorytmiki i programowania wśród uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Projekt otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Cyfryzacji. Wsparciem objętych zostanie 225 uczniów. Składa się na niego dziesięciomiesięczny cykl zajęć z programowania i algorytmiki przygotowanych dla 15 szkół ponadgimnazjalnych z obszaru województwa śląskiego. Projekt jest realizowany przez Fundację na rzecz Rozwoju Śląskiego Międzyuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych (EDU-RES).

## II Międzynarodowe Sympozjum Naukowe Neurodydaktyki

Od 21 do 23 października na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska odbywało się II Międzynarodowe Sympozjum Naukowe Neurodydaktyki. Celem sympozjum była wymiana wiedzy, doświadczeń i poglądów na temat neurodydaktyki, a szczególnie praktycznych zastosowań wiedzy z tego zakresu. Tematyka konferencji objęła zagadnienia związane z biologią mózgu, neurodydakty-

ką, memetyką, neurolingwistyką, psychologią, pedagogiką, „dydaktyką ewolucyjną”. Uczestnicy spotkania zastanawiali się nad znaczeniem i rzeczywistą rolą neurobiologii w edukacji, autorytetem nauczyciela, znaczeniem płci w osiągnięciach szkolnych (neuroseksualnością człowieka), biologicznymi podstawami oceniania, znaczeniem kompetencji, jakie kreuje szkoła poza jej środowiskiem społecznym, mózgiem uczniów i ich nauczycieli, wpływem technologii informacyjno-komunikacyjnych na rozwój i funkcjonowanie mózgu, komunikacją w aspekcie neurobiologicznym (zwłaszcza w kontekście znaczenia mechanizmów lustrzanych). Konferencja adresowana była do nauczycieli, pedagogów, psychologów, naukowców, lekarzy, przedstawicieli oświaty oraz innych zainteresowanych tematyką.

*Więcej na str. 11*

## Prof. Mirosława Knapik laureatką Nagrody im. Karola Miarki

Zarząd Województwa przyznał Nagrody im. Karola Miarki będące uhonorowaniem osób upowszechniających kulturę i naukę w województwie śląskim lub działających na jego rzecz. Wśród tegorocznych laureatów znalazła się prof. dr hab. Mirosława Knapik, kierownik Zakładu Edukacji Muzycznej i Arteterapii Wydziału Pedagogiki i Psychologii UŚ, dyrygent, popularyzator kultury muzycznej, która prowadzi badania odnoszące się do wieloaspektowego wykorzystania sztuki w wychowaniu i terapii. Wręczenie nagród odbyło się 24 października w Bibliotece Śląskiej w Katowicach.

## XIV edycja Akademii Przyszłości

29 października na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbyła się inauguracja XIV Akademii Przyszłości, ogólnopolskiego programu Stowarzyszenia Wiosna, który od 13 lat realizuje ideę mądrej pomocy, angażując w swoje działania 2000 tutorów i 2000 darczyńców rocznie. To całoroczny program indywidualnych spotkań edukacyjnych dla dzieci często pochodzących z niezamożnych rodzin, które mają trudności w osiągnięciu dobrych wyników w nauce. Organizowane w ramach Akademii zajęcia – dzięki Systemowi Motywatorów Zmiany, który opiera się na metodologii projektowania doświadczeń – pokazują dziecku świat, do którego w przyszłości może mieć dostęp. Dzięki

temu dziecko nie musi, ale chce się uczyć. W ramach Akademii Przyszłości dzieci spotykają się na cotygodniowych spotkaniach z tutorami, a podczas zajęć zaczynają w siebie wierzyć, wzrasta ich samoocena, uczą się, jak przekuć porażkę w szkole w sukces w życiu. Uczą się również angażować w akcje społeczne i pomoc innym.

## UŚ w transnarodowym projekcie PROLINE-CE

Przygotowanie uniwersalnych wytycznych dotyczących skutecznej ochrony zasobów wody pitnej to główny cel projektu PROLINE-CE, w którym uczestniczy Uniwersytet Śląski. Uczelnia odgrywa rolę partnera wspierającego Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów w Katowicach, zapewniając wiedzę i doświadczenie (know-how) jako narzędzia dla przemysłu i organów administracji publicznej w zakresie zrównoważonej gospodarki wodnej i użytkowania terenu. Koordynatorem projektu ze strony Uniwersytetu Śląskiego jest mgr Joanna Czekaj z Wydziału Nauk o Ziemi, która w latach 2010–2013 uczestniczyła w projekcie badawczym „Zintegrowany system wspomagający zarządzaniem i ochroną zbiornika zaporowego” (ZiZOZap), umożliwiającym rozpoznanie głównych problemów istotnych dla optymalnego zarządzania zbiornikami zaporowymi oraz stworzenie systemu informacyjnego wraz z bazami danych. Tematem projektu PROLINE-CE są skuteczne praktyki użytkowania gruntów integrujące ochronę zasobów wodnych, ochronę przeciwpowodziową i skutki łągodzenia powodzi. W jego realizacji, która przewidziana jest do czerwca 2019 roku, bierze udział 13 partnerów z 8 krajów: Austrii, Słowenii, Węgier, Chorwacji, Polski, Niemiec, Włoch oraz 5 partnerów wspomagających. Przygotowane w ramach projektu rozwiązania mają zredukować skutki powodzi i suszy w związku ze zmianami klimatycznymi. Nowo opracowane środki zostaną wdrożone i przetestowane w wyznaczonych obszarach pilotażowych. Projekt jest finansowany ze środków transnarodowego programu Interreg Europa Środkowa oferującego wsparcie finansowe dla projektów transnarodowych przyczyniających się do wdrażania inteligentnych rozwiązań stanowiących odpowiedź na wyzwania regionalne w obszarze innowacyjności, gospodarki niskoemisyjnej, środowiska, kultury i transportu. PROLINE-CE wpisuje się w realizację priorytetu 3., którego celem jest współpraca w dziedzinie zasobów naturalnych i kulturowych.

## Nagrody ProJvenes 2016

Dwa wydarzenia współorganizowane przez Samorząd Studencki Uniwersytetu Śląskiego – Śląski Studencki Festiwal Nauki 2016 (w kategorii naukowy projekt roku) oraz Juwenalia Śląskie (w kategorii juwenalia) zostały laureatami w konkursie Nagród Środowiska Studenckiego ProJvenes 2016. Konkurs został zorganizowany przez Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej i miał na celu wyróżnienie osób, organizacji i instytucji pracujących na rzecz studentów i ze studentami.

## Prof. Wiesław Banyś uhonorowany nagrodą „Pierścień Saturna”

5 listopada w Czeladzi prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś (rektor Uniwersytetu Śląskiego w latach 2008–2016, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w latach 2012–2016) został uhonorowany Nagrodą Burmistrza Miasta Czeladzi „Pierścień Saturna”. Nagroda ta została utworzona przed dwunastu laty. Swoją nazwą nawiązuje do górniczej tradycji Czeladzi, a konkretnie do działającej na jej terenie od przełomu XIX i XX wieku po 1996 rok kopalni „Saturn” oraz do jej budowniczych i pierwszych właścicieli – Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn”, za których sprawą Czeladź stała się wiodącym ośrodkiem górniczym w kraju, a w ślad za tym nastąpił gospodarczy rozkwit miasta. Nagrodą honorowane są osoby, które przyczyniają się do rozkwitu miasta w różnych jego aspektach.



Foto: Dział Promocji US

## Posiedzenie KRUŚ

4 i 5 listopada w Bibliotece Śląskiej w Katowicach obradowali członkowie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Śląskich (KRUŚ) zrzeszającej sześć uczelni: Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Uniwersytet Śląski w Opawie i Uniwersytet Ostrawski. Podczas spotkania przedstawiciele Biblioteki

Śląskiej oraz Centrum Informacji Naukowej i Biblioteki Akademickiej omówili kwestie dotyczące Śląskiej Biblioteki Cyfrowej, platformy prezentującej dorobek naukowy oraz kulturowy regionu. Przedłożone zostały także sprawozdania z prac Komitetu Doradczego KRUŚ oraz Międzynarodowego Centrum Studiów Śląskich (MCSŚ) – organu wykonawczego KRUŚ.

## LVIII Międzynarodowa Wystawa i Giełda Minerałów, Skał i Skamieniałości

Od 5 do 6 listopada na Wydziale Nauk o Ziemi US odbywała się LVIII Międzynarodowa Wystawa i Giełda Minerałów, Skał i Skamieniałości, na której wystawcy zaprezentowali m.in. kolekcje polskich minerałów, skał i meteorytów oraz wyroby biżuteryjne pochodzące z krajowych i zagranicznych pracowni jubilerskich. W ramach wydarzenia zaplanowano również LVIII Sesję Gemmologiczno-Paleontologiczną.

## VII edycja IT Academic Day na US

8 listopada na Wydziale Nauk o Ziemi odbyła się VII edycja IT Academic Day na Uniwersytecie Śląskim. ITAD to cykl konferencji informatycznych organizowany na uczelniach w całej Polsce przez studentów z Grup .Net i Grup IT, adresowanych przede wszystkim do studentów, programistów, specjalistów IT oraz pasjonatów informatyki. Udział w tym wydarzeniu był okazją do poszerzenia swojej wiedzy dotyczącej produktów i technologii firmy Microsoft.

## SPiN Day 2016

10 listopada w auli im. Andrzeja Pawlikowskiego Instytutu Fizyki US odbył się cykl wykładów zorganizowanych w ramach Dnia Aktywności Naukowej SPiN Day 2016. Wydarzenie było częścią obchodów Międzynarodowego Dnia Centrów i Muzeów Nauki, zgodne z ideami Porozumienia Społeczeństwo i Nauka SPiN – platformy współpracy instytucji i organizacji działających w obszarze edukacji nieformalnej, którego głównym celem jest rozwój społeczeństwa opartego na edukacji, nauce, technice i innowacji. Członkowie SPiN realizują ten cel, wybierając odpowiednie dla charakteru ich instytucji formy działalności adresowane do uczniów szkół ponadgimnazjalnych, stu-

dentów, doktorantów, nauczycieli oraz pracowników naukowych. W programie SPiN Day 2016, przygotowanym przez 34 instytucje skupione w Porozumieniu, znalazły się wystawy, warsztaty i pokazy naukowe obejmujące swoją tematyką zagadnienia z wielu obszarów wiedzy i odbywające się w ponad trzydziestu miejscach na terenie całego kraju. Uniwersytet Śląski będący członkiem Porozumienia włączył się w organizację wydarzeń naukowych w ramach ogólnopolskiej akcji.



Foto: Agnieszka Słona

## Spotkanie z gen. prof. dr. hab. Stanisławem Koziejem

15 listopada w auli im. Kazimierza Piopiłka na Wydziale Nauk Społecznych US odbyło się spotkanie z gen. prof. dr. hab. Stanisławem Koziejem, generałem brygady w stanie spoczynku, nauczycielem akademickim, pracownikiem Uczelni Łazarskiego oraz szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP w latach 2010–2015. Gen. prof. dr. hab. Stanisław Koziej wygłosił wykład pt. „Międzynarodowe i krajowe uwarunkowania bezpieczeństwa Polski”, po którym nastąpiła dyskusja. Organizatorem spotkania był Zakład Stosunków Międzynarodowych US.

## Najlepsza praca magisterska w oprogramowaniu MIKE

Ivan Drogomyretskyi, absolwent geologii o specjalizacji hydrogeologia i ochrona środowiska wodnego na Wydziale Nauk o Ziemi US, zajął pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie na pracę magisterską wykonaną w oprogramowaniu MIKE. Ivan Drogomyretskyi napisał pracę poświęconą budowie modelu numerycznego przepływu wód podziemnych w rejonie ujęcia Ujejsce na obszarze głównego zbiornika wód podziemnych Olkusz – Zawiercie z wykorzystaniem programu FEFLOW. Promotorem dysertacji był prof. dr. hab. Andrzej Kowalczyk, a opiekunem – dr Krystyn Rubin. ■

Opracowała Agnieszka Nęcka

Rozmowa z dr. hab. prof. US Michałem Daszykowskim, prorektorem ds. finansów i rozwoju Uniwersytetu Śląskiego

# Jesteśmy jedną drużyną

Finansowanie uczelni publicznych ulegnie zmianie – ogłosiło niedawno Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które zapowiada, że nowe metody podziału środków będą promować jakość kształcenia zamiast jego masowości. Wątpliwości budzi nie tyle proponowana przez resort modyfikacja algorytmu wyznaczającego wysokość dotacji, ile tempo jej wprowadzania. Nowe zasady mają obowiązywać już od 1 stycznia 2017 roku. Co konkretnie ulegnie zmianie i co te zmiany mogą oznaczać dla Uniwersytetu Śląskiego – to pytania, które zadaliśmy dr. hab. prof. US Michałowi Daszykowskiemu, prorektorowi ds. finansów i rozwoju.



Foto: Agnieszka Szymala

Dr hab. prof. US Michał Daszykowski, prorektor ds. finansów i rozwoju Uniwersytetu Śląskiego

## ■ Panie Rektorze, jak daleko idące są zmiany zaproponowane przez Ministerstwo?

- Trzeba zaznaczyć, że sposób podziału środków na dotację podstawową co do głównej idei nie uległ zmianie. Wciąż odbywa się w oparciu o pewną formułę matematyczną, a nie uznaniowo. Algorytm precyzyjnie wyraża oczekiwania ustawodawcy. W sytuacji idealnej, gdy wszystkie uczelnie w pełni dostosują się do jego oczekiwań, mogą liczyć na taką samą dotację w odniesieniu do wielkości uczelni.

## ■ Zmniejszyć się ma się jednak liczba elementów wliczanych do algorytmu.

- Nowy algorytm zawiera cztery człony, czyli o dwa wskaźniki mniej w stosunku do poprzedniego. To uproszczenie wynikało w dużej mierze z istniejących korelacji pomiędzy niektórymi wskaźnikami, a także było podyktowane postulatami zgłaszanymi przez środowisko. Każdy ze wskaźników oddziałuje na wysokość dotacji podstawowej w stopniu, jaki określa ustawodawca. I tak wskaźnik studencko-doktorancki i kadrowy mają największą wagę równą 0,4. Wskaźnik badawczy i umiędzynarodowienia mają wagę na poziomie 0,1.

## ■ W którym z członów znajduje się kategoria naukowa uczelni – jedno z kluczowych pojęć resortowych zmian?

- Stanowi ona dodatkową wagę wpływającą wprost na wartość naliczenia wynikającą ze wskaźnika kadrowego. Tak naprawdę kategoria naukowa uczelni to średnia ważona kategorii, którą w ostatniej ocenie parametrycznej jednostek naukowych uzyskały poszczególne wydziały. Analizując propozycję nowego algorytmu, łatwo zauważyć docelowe oczekiwanie ustawodawcy w tym obszarze. Możliwie największe finansowanie, tj. 100 proc. naliczenia dla składnika kadrowego, uzyska ta uczelnia, w której skład wchodzi wydziały z kategorią A. Na szczególną nagrodę finansową możemy liczyć wówczas, gdy posiadamy wydziały z elitarną kategorią A+.

wydziały są uwzględniane w obliczaniu kategorii naukowej uczelni z wagą 1,5. Analizując konstrukcję propozycji algorytmu, widzimy, że wynik kategoryzacyjny wydziału nie tylko mówi o jego poziomie naukowym w porównaniu do innych podobnych w kraju, ale jest również miernikiem jakości zatrudnionej na wydziale kadry. Należy zwrócić uwagę, że po raz pierwszy zaistniała tak silna korelacja pomiędzy parametrami naukowymi jednostki a wysokością dotacji podstawowej. Dobre i najlepsze naukowo jednostki w stosunku do innych mogą liczyć na spory bonus. Teraz jeszcze bardziej „opłaca się” pracować nad naukowym *excellence*.

#### ■ Co możemy powiedzieć o potencjalnej kategorii naukowej naszej uczelni?

- Kategoria naukowa Uniwersytetu Śląskiego oczywiście wymaga poprawy, jeśli chcemy dogonić czołówkę. Wydziały podejmują takie próby na bieżąco. To dobry moment, aby zweryfikować strategię rozwoju wydziałów i uzbroić je w konkretne wskaźniki pozwalające na monitorowanie postępów w krótszych odstępach czasu (np. co rok). W najbliższych latach zawody o lepszą kategorię nabiorą tempa. Każdy wydział musi zmierzać do kategorii A+ – tak wynika z propozycji algorytmu. W przeciwnym razie wydziały z kategorią niższą niż A będą negatywnie oddziaływały na wysokość przyznanej dotacji podstawowej. Zgodnie z założeniami algorytmu jesteśmy jedną drużyną, a nasz sukces finansowy zależy w dużej mierze od siły naukowej naszych wydziałów.

#### ■ Na jaki procent dotacji może liczyć Uniwersytet Śląski, uwzględniając aktualne oceny wydziałów?

- Zważywszy aktualne wyniki oceny parametrycznej naszych wydziałów, mamy sytuację niekorzystną. Pięć wydziałów posiada kategorię A, a siedem kategorię B. Należy nadmienić, że wydziały z kategorią B wejdą do kategorii uczelni z niekorzystną wagą na poziomie 0,7, a wydziały C zaledwie z wagą 0,4. Gdyby przyjął obecny stan kategoryzacyjny, to na składnik kadrowy Uniwersytet Śląski uzyska 82,5 proc. dotacji, a na przykład Uniwersytet Jagielloński aż 120 proc. Biorąc pod uwagę wynik kategoryzacyjny uniwersytetów, które konkurują o dotację podstawową, to jesteśmy na 9. miejscu. Jaki będzie krajobraz po najbliższej ocenie parametrycznej? Trudno powiedzieć – przecież inne wydziały i uczelnie też pracują. Czekamy na wyznaczenie miejsc w blo-

kach startowych – oby nie były gorsze. Dodatkowe emocje budzi sposób oceny parametrycznej jednostek, a właściwie wyczekiwanie na nowe reguły.

#### ■ Według Ministerstwa optymalna proporcja pomiędzy liczbą studentów a kadrami naukowymi została określona jako 12±1:1. Resort określił to trafnie?

- Ministerstwo skorygowało wskaźnik i w zmienionym projekcie ustawy jest 13:1. Dla Uniwersytetu Śląskiego wartość tego wskaźnika nie odbiega znacząco od oczekiwań MNiSW. Oczywiście w obrębie wydziałów czy poszczególnych kierunków widzimy możliwość jego korekcji, ale to mniej nagląca kwestia. W przypadku kierunków ścisłych, co nie jest zaskoczeniem, obserwujemy relatywnie małą liczbę studentów także w skali całego kraju. Z kolei inne kierunki cieszą się sporym powodzeniem.

#### ■ Ministerstwo zamierza także zmienić zasady dotacji „dziedziczonej” z poprzedniego roku. Ma nastąpić jej obniżenie z 65 do 50 proc.

- Stała przeniesienia pełni rolę regulatora tempa wprowadzenia oczekiwanych przez ustawodawcę zmian. Im mniejszy jest jej udział w naliczaniu dotacji na kolejny rok, tym szybciej zaczynają działać nowe ustalenia. Od uczelni oczekuje się w szczególności zmian w tych obszarach, które mają największy udział w wypracowanej dotacji podstawowej – są to obszar studencko-doktorancki i kadrowy (wagi na poziomie 0,4). Skokowa zmiana stałej przeniesienia w przypadku większości uczelni wywoła pewien kryzys. Jej zmiana powinna być dostosowana do możliwego tempa reakcji uczelni, a jak wiemy, tego typu instytucje publiczne ze względu na obowiązujące przepisy mają pewien czas reakcji. Według pierwotnej propozycji obniżenie stałej przeniesienia ma przebiegać w dwóch etapach, choć w tej kwestii nie mamy jeszcze potwierdzenia. Rozłożenie tego procesu na dwa etapy to jednak dla większości uczelni marne pocieszenie, ponieważ mniejsza dotacja w kolejnym roku budżetowym to zawsze poważny problem dla uczelni. Uniwersytet Śląski zawsze musi liczyć się z zagrożeniem spadku dotacji. To właśnie ryzyko jest elementem siły nacisku, by uczelnie faktycznie realizowały założenia algorytmu.

#### ■ A czy zgadza się Pan Rektor z opinią Komitetu Kryzysowego Humanisty-

ki Polskiej, że dla małych i średnich uczelni zmiany mogą okazać się katastrofalne w skutkach?

- Rozumiem obawy różnych gremiów i środowisk, ale analizując propozycję algorytmu, uważam, że wielkość uczelni nie ma decydującego wpływu na wysokość przyznanej w kolejnych latach dotacji. W przeliczeniu na liczbę pracowników mała i duża uczelnia mogą uzyskać porównywalne wyniki. Proszę zauważyć, że w przypadku jednostki, którą tworzą np. trzy wydziały kategorii A, a jednostki z np. 12 wydziałami kategorii A, uzyskamy ten sam przelicznik dla składnika kadrowego równy 100 proc. Trudno, moim zdaniem, dyskutować z założeniami wskaźników algorytmu. Kładą one nacisk na te obszary, które faktycznie stymulują jakość jednostki i prowadzonych działań dydaktycznych i naukowych, zwiększając zauważalność i prestiż, a także zachęcając do systematycznego budowania kapitału w postaci znakomitej dydaktycznej i naukowej kadry.

Pozostaje jednak kwestia oczekiwanego tempa zmian, wielkości stałej przeniesienia i dopuszczalnego spadku dotacji. Te czynniki faktycznie mogą niepokoić. Niewątpliwie należy oczekiwać spadków dotacji, ale na jakim one będą poziomie, tego nie wiemy, bo nie znamy danych dla wszystkich uczelni. Jedni tracą, inni zyskują, gdyż konkurujemy w ramach jednej puli środków. Każda uczelnia zapewne już przyjrzała się swojej sytuacji finansowej przez pryzmat nowego algorytmu, stosując wskaźniki będące podstawą do obliczenia aktualnej dotacji. Jednakże dokonywanie prognoz w ten sposób jest zbyt daleko idącym uproszczeniem, bo zakładamy, że wskaźniki innych uczelni się nie zmieniają.

#### ■ Życzę więc Panu Rektorowi i całej naszej uczelni, aby zmiany okazały się dla Uniwersytetu Śląskiego jak najmniej niekorzystne...

- Mam wrażenie, że nie warto już poświęcać dużej uwagi analizie różnic, ale zrozumieniu idei, a w szczególności tego, co najbardziej wpływa na wysokość dotacji. Ta wiedza powinna być na naszej uczelni powszechna, tak jak świadomość odpowiedzialności każdego z nas za wysokość dotacji. Nie ma co liczyć na potknięcia innych, patrzmy za to na siebie i starajmy się być po prostu lepsi niż jesteśmy teraz. ■

Rozmawiał Tomasz Płosa

27 października na Wydziale Teologicznym UŚ odbyło się sympozjum naukowe poświęcone procesowi chrystianizacji Polski

## Polska – *civitas christiana*?

Rok 2016 był wyjątkowy pod wieloma względami, jednak obchody 1050-lecia chrztu Polski zdominowały kalendarz wydarzeń niemal w całym kraju. Odbyło się szereg spotkań, sesji, wystaw, sympozjów, koncertów i uroczystości upamiętniających jedną z najważniejszych dat w dziejach naszego państwa. W te obchody wpisało się także seminarium naukowe pt. „Polska – *civitas christiana*? 1050. rocznica chrztu Polski”. W gronie zaproszonych prelegentów znaleźli się teolodzy, historycy, filozofowie, socjologowie i politolodzy śląskiej *Alma Mater*.

– Jest to reprezentacja wybrana pod kątem myślenia teologiczno-filozoficzno-historycznego, ale związanego z chrześcijaństwem i Kościołem – wyjaśniał taki wybór prelegentów prowadzący spotkanie ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor, kierownik Katedry Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła, który podzielił się nadzieją, że zderzenie i opinie tak różnorodnego grona badaczy pozwolą na dokonanie interdyscyplinarnego opisu zjawisk związanych z procesem chrystianizacji Polski.

Seminarium składało się z dwóch części, w pierwszej odbyła się prezentacja referatów, w drugiej dyskutowano w panelach historyczno-socjologicznym i teologiczno-filozoficznym.

Wprawdzie od chrztu Polski w 966 roku dzieli nas 1050 lat, wydarzenie to wywołuje wciąż burzliwe dyskusje, a bywa, że jest tematem sporów i obiektem kontrowersyjnych opinii mających na celu umniejszenie tego kluczowego w historii naszego narodu aktu. Wiele owych kontrowersji wynika zazwyczaj z niewłaściwej (opartej często na niewiedzy) interpretacji faktów oraz zmian, jakie doko-

nują się we współczesnej cywilizacji, w Europie szczególnie.

Wychodząc naprzeciw owym kontrowersjom, ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor przywołał fundamentalne pytanie sprzed 50 lat: czy ponad 1000 lat to okres wystarczająco długi, by można było naród, który symbolicznie w chrzcie Mieszka I zaprasza Chrystusa, uznać już za w pełni ochrzczony? W ocenie teologa żyjemy w fazie lekceważenia, pomijania, a nawet walki z chrześcijaństwem i poszukiwania w jego miejsce nowego zwornika. Odpowiadając na zadane sobie pytanie, co leży u fundamentów tych coraz bardziej powszechnych antychrześcijańskich postaw panujących zwłaszcza w zachodniej i północnej Europie, a echa, których docierają także – coraz częściej je słysząc – nad Wisłę, ks. prof. J. Myszor stwierdza:

– Kluczem do zrozumienia rozdzwięku między religią a *civitas* rozumianym jako państwo, jest moim zdaniem, konflikt między Kościołem a wolnością, zwłaszcza między Kościołem katolickim a wolnością.

Z próbą teologicznej rewizji określenia *chrzest Polski* zmierzył się ks. dr hab. Jacek

Kempa z Katedry Teologii Dogmatycznej i Duchowości (w referacie pt. „Próba teologicznej rewizji określenia *chrzest Polski*”), udowadniając, że określenie to może być traktowane wyłącznie jako wyrażenie metaforyczne. Z kontekstu Ewangelii wynika bowiem, że głoszenie słowa Bożego może wprawdzie obejmować duże grupy, ale jest to wówczas decyzja o akcie wiary, nawróceniu. Przyjęcie chrztu natomiast zawsze pozostawione jest wolności każdego z osobna, ponieważ jest to rozumna, wolna, osobowa decyzja. Uprzedzając wątpliwości dotyczące chrztu dzieci, ks. dr Jacek Kempa wyjaśnił, że choć nie ma zgody dziecka chrzczonego, obowiązuje zasada, że dzieciom, które z natury nie są w stanie wyrazić zgody na chrzest, udziela się go dlatego, że rodzice sami, będąc chrześcijanami, chcą je przygotować do świadomego przyjęcia wiary. Skoro jednak w teologii chrztu nie można odnaleźć uzasadnienia aktu chrztu narodu, dlaczego w przypadku przyjęcia chrztu przez Mieszka został on tak właśnie uwieczniony? Zdaniem ks. Kempy stało się tak przez przeniesienie właściwości charaktery-





stycznych dla osoby na właściwości zbiorowości.

– Dokonało się przeniesienie aktu, jego skutków na społeczność traktowaną jako całość. Prostsze zatem byłoby posługiwanie się terminami *początek chrześcijaństwa w Polsce*, *początek chrystianizacji Polski* lub *chrzest Mieszka i początek organizacji kościelnej i państwowej* – przyznał teolog, dodając – Tak więc określenie *chrzest Polski* powinno być rozumiane jako wyrażenie metaforyczne.

Temat ten podjął także prof. dr hab. Krzysztof Wieczorek z Zakładu Logiki i Metodologii Wydziału Nauk Społecznych (w referacie pt. „Chrzest jako sytuacja graniczna w życiu osoby i narodu”), analizując wieloznaczność pojęcia *chrzest* w aspekcie filozoficznym. Uczony przeprowadził analogię między chrztem jako wydarzeniem w indywidualnym życiu osoby a chrztem jako wydarzeniem w zbiorowym życiu narodu jako podmiotu pewnej formacji kulturowej. Zgodził się także z tezą ks. dr. hab. Jacka Kempy mówiącą o tym, że chrzest jako fenomen kulturowy w życiu zbiorowym jest wyznacznikiem pewnych cech tożsamościowych, które utrwalają określone od pokoleń oczekiwania i określone dążenia zbiorowości. Profesor podzielił się także refleksją na temat narzędzia filozoficznego, którym może posłużyć się filozof w celu rozpoznania jakiegoś wybranego fragmentu rzeczywistości. Narzędziem tym stała się wypracowana przez Karla Jaspersa koncepcja sytuacji granicznej zawierająca się w nieco szerszym jego stylu uprawiania filozofii, którą *Jaspers* nazwał *Existenzerhellung* – rozjaśnianie egzystencji, czyli pewien sposób podchodzenia do pytań związanych z określeniem własnej pozycji wobec rzeczywistości i wobec samego siebie.

Zmiany spowodowane przez chrześcijaństwo w życiu religijnym, kulturowym państwa rzymskiego trwale przekształciły wiele instytucji państwowych i doprowadziły do Ewangelii plemiona barbarzyńskie. Z tych cywilizowanych społeczeństw powstały narody Europy.

Chrzest w aspekcie historycznym przedstawił ks. dr hab. Andrzej Uciecha z Katedry Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła (w referacie pt. „Nowa *humanitas*, nowa *civitas*, nowa *potestas*. Chrzest w aspekcie historycznym”). Powstanie chrześcijaństwa, jego oficjalne uznanie w religijno-prawnych strukturach Cesarstwa Rzymskiego zainicjowało gruntowne przemiany w dziedzinie społeczno-politycznej. W kręgu cywilizacji grecko-łacińskiej pojawił się nowy element kulturowy, który zasady duchowe, przesłanie Ewangelii adaptował do zastanych koncep-

cji filozoficznych systemów prawnych i struktur społecznych.

Teolog omówił wpływ chrystianizacji na filary cywilizacji grecko-rzymskiej. Chrześcijanie przejęli i zagospodarowali spadek po kulturze antycznej. Z jej bogatego dziedzictwa wybrano idee *humanistas* – człowieczeństwo, uprzejmość, łagodność, wykształcenie etc., *civitas* – gmina, miasto, państwo, społeczeństwo obywateli, *potestas* – władza, moc, władza zwierzchnia, urząd, także władza ojcowska nad rodziną i domownikami. Jawi się jednak pytanie: w jakim stopniu chrześcijaństwo skorzystało z tej schedy?

– Pozostaje otwarty problem do poszukiwań i ciągłych badań na temat tego, co nazywamy uniwersalizmem ewangelicznym, ale uniwersalizmem, który dzisiaj, wydaje się, jest pozbawiony tego podstawowego czynnika, jakim jest odniesienie do Boga – jedyne, prawdziwego Boga – podsumował ks. dr hab. Andrzej Uciecha.

Prof. zw. dr hab. Wojciech Świątkiewicz z Zakładu Socjologii Wiedzy na Wydziale Nauk Społecznych (w referacie pt. „Chrześcijańskie inwarianty ładu społecznego”) scharakteryzował relacje między kulturą i religią, skupiając się na roli religii w kształtowaniu kultury. Omawiając kierunki przemian współczesnego chrześcijaństwa, socjolog przedstawił także diagnozę obecnej rzeczywistości, opierając się na tezie, że religia w swoim systemie prawd, dogmatów, symboli wartości legitymizuje porządek społeczny, nadaje sens.

Analizując przemiany współczesne, socjolog stwierdził, że zmierzają one do desemantyzacji symboli religijnych. Ich wyrazem jest sekularyzacja i laicyzacja, za pomocą których opisuje się współczesność. Sekularyzacja odnosi się do tych procesów, które wyrażają się w usuwaniu z przestrzeni życia publicznego wartości religijnych, symboli, a także tych instytucji, które leżą u podstaw ładu społecznego, tworzą wyznaczniki porządku społecznego. Laicyzacja odnosi się do sfery mentalności, czyli sytuacji, w których człowiek w swoich decyzjach życiowych, w swoich wyborach marginalizuje, a wręcz wycofuje motywacje religijne. Te dwa procesy mogą toczyć się wedle różnych prędkości, okres PRL zdanem socjologa można postrzegać jako czas intensywnej sekularyzacji przy znacznie wolniejszej laicyzacji. Do współczesnej kultury można zaliczyć też zasadę alternacji, czyli możliwość wybierania między różnymi, czasem sprzecznymi sys-



Foto: Agnieszka Sikora

↑ Ks. prof. zw. dr hab. Jerzy Myszor, kierownik Katedry Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła

temami znaczeń. We współczesnej kulturze prof. W. Świątkiewicz dostrzega proces policentryzacji wartości, reguła alternacji staje się pewną normą kulturową.

Na czym polega dzisiejszy problem współczesności? Socjolog przywołał słowa Jana Pawła II (*Veritatis Splendor*), który postrzegał ją jako czasy duchowego zagubienia, zamętu, w których do głosu dochodzą różne tendencje liberalne i laickie, często w sposób otwarty wykreślające Boga z życia społecznego, a wiarę redukując do sfery czysto prywatnej. W postępowaniu moralnym włącza się szkodliwy relatywizm. Dramat współczesnych społeczeństw polega zdaniem socjologa na tym, że upowszechniane w kulturze tendencje subiektywistyczne, utylitarystyczne i relatywistyczne przedstawiane są nie tylko jak postawy pragmatyczne czy elementy obyczaju, ale jako postawy teoretyczne i ugruntowane, domagające się pełnego uzasadnienia kulturowego i społecznego.

Socjolog przytoczył także przykłady inwariantów stanowiących podstawę ładu społecznego, wśród których znalazły się m.in. zasady odnoszące się do prymatu etyki nad techniką, człowieka nad rzeczą, wartości duchowych nad materialnymi, prymatu miłosierdzia nad sprawiedliwością... Zaprzeczenie inwariantów kulturowych wiedzie ku cywilizacji śmierci – przestrzegał socjolog. Mamy do czynienia ze swoistego rodzaju delegitymizacją porządku społecznego tego modelu życia, który wyrasta z wartości chrześcijańskich, a którego początek ma miejsce w chrzcie Mieszka I – skonkludował prof. W. Świątkiewicz.

Wszystkie wystąpienia uczonych zostaną opublikowane w specjalnym tomie. ■

Maria Sztuka

Studenci Uniwersytetu Śląskiego wyizolowali drożdże, które wykorzystano w produkcji piwa kraftowego

# Od komórki po kufel

**Piwo „BioWar” to efekt współpracy naukowców Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, studentów sekcji mikrobiologicznej Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Przyrodników „Planeta” oraz piwowarów ze Śląskiego Browaru Rzemieślniczego ReCraft ze Świętochłowic. Prezentacja piwa odbyła się na Uniwersytecie Śląskim 26 października 2016 roku i wzbudziła bardzo duże zainteresowanie społeczności akademickiej i mediów.**

Piwo po wodzie i herbacie to trzeci najpopularniejszy napój świata. Mimo tego proces jego otrzymywania wciąż stanowi pewną tajemnicę. Kiedy charakteryzujemy piwo i jego smak, mówimy raczej o chmielu, słodach, czasem o jakości wody, ale znacznie rzadziej o drożdżach. To one jednak ogrywają kluczową rolę w procesie piwowarskim.

– Drożdże przetwarzają cukry i w zależności od tego, w jakim stosunku tego dokonają i jakie produkty da to przetworzenie, otrzymujemy określony profil piwa. „BioWar” ma bardzo czysty profil i dał bardzo mało produktów niepożądanych – wyjaśnia Michał Krzyżowski z IKNP „Planeta”.

– Drożdże nadają piwu również aromaty. Poza tym podczas procesu fermentacji wytwarza się etanol – dodaje opiekun sekcji dr Sławomir Sułowicz z Katedry Mikrobiologii UŚ. Setki lat temu piwo nie było tak procentowym napojem jak dzisiaj, ale dzięki zawartości etanolu było napojem bezpieczniejszym niż na przykład woda z rzeki. Dlatego ludzie w minionych epokach preferowali napoje fermentowane – uniemożliwiały namnażanie się szkodliwych bakterii. Podobny mechanizm zachodzi podczas kiszenia ogórków, wówczas rozwój bakterii fermentacji mlekowej ogranicza rozwój bakterii gnilnych. Proces ten udało się zrozumieć dzięki rozwojowi mikrobiologii.

Wszystko zaczyna się od wyizolowania drożdży. W przypadku piwa „BioWar” wystarczyło przetrzeć owoce, głównie jabłka, sterylnym i lekko wilgotnym wacikiem.

– Nie jest sztuką wyizolować drożdże. Możemy to zrobić z owoców, z powietrza czy – co brzmi może mniej przyjemnie – z przedmiotów codziennego użytku oraz z ludzkiego ciała. Ważniejszy jest etap selekcji. W tym momencie wkraczamy my, mikrobiolodzy – komentuje mgr Sławomir Borymski, drugi z opiekunów koła.

Wilgotny wacik wrzuca się do kolbki, wytrząsa nią, aby mikroorganizmy przeszły do roztworu, a następnie rozprowadza się go na tzw. szalce Petriego ze stałym podłożem mikrobiologicznym. Jeśli w którymś miejscu szalki rozprowadzono komórkę drożdży, to po 24 godzinach namnoży się ona do widocznej gołym okiem kolonii.

– Ważne jest uzyskanie czystej hodowli, tj. aby testowany szczep pochodził tylko od jednej pierwotnej komórki. Do sprawdzenia tego służy etap posiewu redukcyjnego oraz obserwacje mikroskopowe – tłumaczy dr Sułowicz.

Obserwacje pod mikroskopem pozwalają również stwierdzić, czy dany szczep można zastosować w przemyśle. Jeśli drożdże są okrągłe, dość duże i mają zdolność do rozmnażania się przez pączkowanie, prawie na pewno taki szczep będzie przemysłowo przydatny i to nie tylko w browarnictwie. Tak wyselekcjonowane drożdże przechodzą jeszcze etap charakterystyki pod kątem rozkładu cukrów. Ostatecznie nasi studenci otrzymali trzy szczepy, które zostały zadane do brzeczki przygotowanej przez browar ReCraft.

– Brzeczka to mieszanina słodów i chmielu o określonych proporcjach. W naszym wypadku była to brzeczka pod bardzo podstawowe, jasne piwo. Po zadaniu do niej drożdży sprawdzaliśmy, jak przeprowadzana jest fermentacja warki domowej i jak zachowują się drożdże – m.in. czy flokulują, tj. czy opadają na dno, czy utrzymują się na powierzchni, czy zbijają się w większe skupiska i czy w ogóle klaruje się piwo – opowiada Michał Krzyżowski.

Na koniec – po etapach fermentacji burzliwej i cichej – sprawdza się aromaty, które właściwie zawsze są pewnego rodzaju niewiadomą i zależną od wielu cech danego szczepu drożdży. W ten sposób studenci przygotowali trzy piwa o różnych charakterystykach, a najsmaczniejsze wybrali testerzy konsumenci. Zwycięski szczep został namnożony w bioreaktorze i przekazany browarowi ReCraft. Uwarzone w większej ilości piwo zaprezentowano w październiku.

– Browar potwierdził, że szczep wyizolowany przez nas wyróżniał się na tle innych, jeśli chodzi o zdolności metaboliczne – mówi z dumą mgr Sławomir Borymski, ale moi rozmówcy nie chcą zdradzać dalszych planów: – Wolimy pracować małymi krokami. Ważne, że w trakcie rocznego projektu pokazaliśmy, iż wspólnymi siłami studentów i naukowców jesteśmy w stanie zaoferować coś przydatnego branży browarniczej – podsumowuje dr Sławomir Sułowicz.

W realizacji projektu „BioWar” brali udział studencki WBIOS, m.in.: Michał Krzyżowski, Henry Shelonzek, Patryk Rurka, Szymon Mazur, Filip Greła, Paulina Kościelniak, Artur Piński, Agnieszka Gętinger, Sylwia Hasterok, Anna Jureczka, Adam Byrski, Katarzyna Kudła, Paulina Goliasz. Pod opieką naukową dr. Sławomira Sułowicza i mgr. Sławomira Borymskiego z Katedry Mikrobiologii. ■

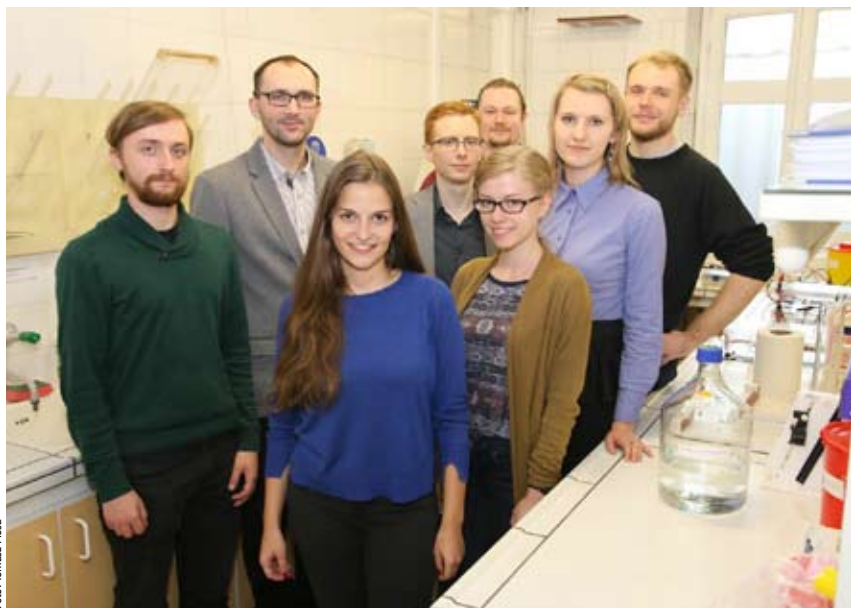


Foto: Tomasz Płosa

↑ Członkowie projektu „BioWar”

Tomasz Płosa

Od 21 do 23 października na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ w Katowicach odbywało się II Międzynarodowe Sympozjum Naukowe Neurodydaktyki

# Interakcja mózgów

Pomysłodawcą oraz inicjatorem spotkania był dr Marek Kaczmarzyk z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, który od lat angażuje się w propagowanie wiedzy z zakresu neurobiologii oraz w praktyczne zastosowanie tej wiedzy na zajęciach szkolnych. Sympozjum zostało zorganizowane przez Pracownię Dydaktyki Biologii UŚ oraz Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ. Współorganizatorami byli: Uniwersytet Śląski w Katowicach, Centrum Kształcenia Ustawicznego oraz Uniwersyteckie Towarzystwo Naukowe. Patronat honorowy nad Sympozjum objęli m.in. JM Rektor UŚ prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk i dziekan Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ prof. dr hab. Zofia Piotrowska-Seget.

Uroczystego otwarcia Sympozjum dokonała prodziekan WBiOŚ dr hab. Edyta Sierka, a następnie głos zabrali: dr Marek Kaczmarzyk – przewodniczący Komitetu Naukowego, mgr Janina Sabat – przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego oraz Krzysztof Chyżak – wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego.

Wykład inauguracyjny pt. „Neurobiologia języka” wygłosił dr Marek Kaczmarzyk. Wykładowca poruszył temat związany m.in. z pierwotnym rodzajem przekazu, który opierał się m.in. na sposobie działania neuronów lustrzanych. Pomimo dużej siły działania mechanizmów lustrzanych nasze relacje okazały się zbyt złożone, a potrzeby znacznie większe, przez co musieliśmy wypracować coś, co by je zaspokoilo. I to właśnie język wydaje się typowo ludzką „nakładką” na mechanizmy lustrzane. Dr Kaczmarzyk opowiedział również o efektach, jakie daje czytanie na poziomie neurobiologicznym.

Uczestnicy sympozjum wysłuchali również wystąpienia gościa specjalnego – sędzi Anny Marii Wesołowskiej, członka Rady Ekspertów do spraw Skrzywdzonego Dziecka przy Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, społecznego doradcy Rzecznika Praw Dziecka i ambasadorki wprowadzania edukacji prawnej do szkół.

Następnego dnia uczestnicy sympozjum wysłuchali słów profesora Jerzego Vetulaniego, psychofarmakologa, neurobiologa, biochemika, członka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, który nie mogąc osobiście uczestniczyć w Sympozjum, skierował list do wszystkich uczestników, w którym stwierdził, że zawód nauczyciela jest odpowiedzialny i piękny. Jego piękno wyraża się w interakcji mózgów... Mózgów nauczyciela i ucznia. Na tym kontakcie korzysta nie tylko uczeń – nauczyciele to jedna z grup społecznych, która osiąga bardzo długie okresy przeżycia. Profesor J. Vetulani napisał także: „Nauczyciel kształtuje mózg ucznia. Kształtowanie to nie dzieje się jednak poprzez przekazywanie informa-



Foto: Agnieszka Słomka

↑ II Międzynarodowe Sympozjum Naukowe Neurodydaktyki

cji i sprawdzanie poziomu ich opanowania. Mózg zmienia się pod wpływem dzielenia się wiedzą i doświadczeniem. Młodzi ludzie łatwo dostrzegają dar przekazywania mądrości, stają się interesującymi partnerami w odkrywaniu tajemnic świata nauki; traktowani podmiotowo i z sympatią włączają się w owocny dialog mózgów. Czasem nauczyciel napotyka na różne komplikacje, nie zawsze może odgrywać swą rolę tak, jak sam by tego chciał. Należy jednak pamiętać, że uczeń często znajduje się w podobnej sytuacji – na niego również wpływają przyczyny niezależne. Stąd wniosek – pomagajmy i wspierajmy, kiedy tylko uczeń wyraża taką potrzebę”.

Drugiego dnia dużym zainteresowaniem cieszył się m.in. wykład pt. „Marihuana i dopalacze” mgr. Tomasza Bilickiego z Fundacji Innpolis traktujący o skutkach uzależnienia, a także o tym, w jaki sposób do niego dochodzi. Wykładowcy pomagało dwóch gości – Patryk i Borys. Chłopcy opowiadali prawdziwe historie związane z uzależnieniem od marihuany, o tym, co czuli, jak wyglądało ich życie przed uzależnieniem, w jego trakcie i po terapii. Jako główny powód swego uzależnienia podawali to, że dorośli nie poświęcali im czasu, nie rozmawiali z nimi i trywializowali młodzieńcze problemy.

Tego dnia nastąpiło również nadanie tytułu Honorowego Mecenasa Sympozjum pani Annie Szywale, prezes firmy Szkoleniowo-Doradczej Anna Szywała ze Świdnicy.

Ostatniego dnia Sympozjum dr hab. prof. UAM Jacek Pyżalski opowiedział uczestnikom o korzeniach przemocy rówieśniczej. Zwracał uwagę na to, że w każdej grupie występuje zarówno samiec alfa, jak i jego przeciwieństwo – samiec omega. Opowiadał o tym, że przemoc rówieśnicza przeważnie nie zawsze rozpoczyna się od wykluczenia danej osoby z grupy. Sam proces tego wykluczenia może trwać bardzo długo i największym problemem jest fakt, że go bezpośrednio nie widać. Kiedy już zaistnieje, wybucha jak bomba. Naukowiec starał się dać nauczycielom konkretne „narzędzia”, które pomogą radzić sobie z przemocą rówieśniczą w szkole.

Przez trzy dni Wydział Biologii i Ochrony Środowiska gościł prawie trzystu nauczycieli, pedagogów, psychologów i naukowców z całej Polski. Uczestnicy mogli usłyszeć dziesięć świetnych prelegentów. Na zakończenie dr Marek Kaczmarzyk, mgr Janina Sabat i Krzysztof Chyżak podziękowali uczestnikom za udział w Sympozjum i zaprosili ich na kolejne, które odbędzie się za rok. ■

Janina Sabat

27 i 28 października w Wiśle odbyła się konferencja naukowa „Polska po wyborach – polityczne, społeczne i psychologiczne konsekwencje elekcji 2015 roku”

## Dyskusje o demokracji

Konferencja została zorganizowana przez Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet SWPS w Warszawie oraz Fundację Akademicką IPSO ORDO. Wzięło w niej udział ponad 50 politologów, socjologów i psychologów z uniwersytetów i ośrodków badawczych z całej Polski. Konferencja zainaugurowała cykl „Dyskusje o demokracji” zainspirowany przez naukowców Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach i Uniwersytetu SWPS w Warszawie.

Konferencja miała nowatorską formułę, sprzyjającą interdyscyplinarnej refleksji nad konsekwencjami polskich wyborów z 2015 roku. Analizy zaprezentowane zostały w trzech panelach tematycznych: „*Homo retrahitus* – depolityzacja, deideologizacja i dekonstrukcja elektoratów?”, „Społeczeństwo i jego nowe podziały – wybory 2015 jako katalizator zmian czy ich konsekwencja?” oraz „Niedemokratyczne konsekwencje demokratycznych procesów?”. Do każdego panelu zaproszeni zostali wybitni specjaliści z zakresu nauk społecznych, którzy podzielili się wynikami prowadzonych badań. Każde z wystąpień było następnie uzupełniane koreferatem innego badacza przedmiotu stanowiącym krytyczne spojrzenie na przedstawioną refleksję.

Obrazy rozpoczął inauguracyjny dwugłos prof. dr. hab. Radosława Markowskiego (Uniwersytet SWPS) oraz gościa honorowego prof. Huberta Tworzeckiego z Emory University w Atlancie, dotyczący procesu przejścia od autorytaryzmu do demokracji oraz konsolidacji demokracji. Badacze zwrócili uwagę na koncepcje tranzycyjne, specyfikę zmian systemowych w Polsce zapoczątkowanych w 1989 roku, najczęstsze powody upadku demokracji oraz wzrastającą tendencję do negowania prawomocności działań opozycji parlamentarnej. Ich wystąpienie wzbudziło wśród uczestników dyskusję, która była kontynuowana także w kuluarach.

Panel zatytułowany „*Homo retrahitus* – depolityzacja, deideologizacja i dekonstrukcja elektoratów?” poprowadziła dr hab. Agnieszka Turska-Kawa (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Tę część dyskusji rozpoczął dr Michał Kotnarowski (ISP PAN), przedstawiając wyniki badań ekonomicznych determinant zachowań wyborczych Polaków w 2016 roku. Wykorzystując dane Polskie-



Foto: Małgorzata Marmola

↑ Dr hab. Agnieszka Turska-Kawa i dr hab. Mikołaj Cześnik

go Generalnego Studium Wyborczego, badacz zdiagnozował wpływ kosztu uzyskania informacji oraz procesu atrybucji na skłonność wyborców do głosowania retrospektywnego. Konkluzją przedstawionej analizy statystycznej był fakt, że wyborcy o większej wiedzy politycznej (wyższym poziomie wyrobienia politycznego) skłonni są do głosowania uwzględniającego wskaźniki makroekonomiczne państwa (głosowanie typu socjotropicznego), natomiast wyborcy mniej wyrobieni politycznie biorą pod uwagę własną indywidualną sytuację ekonomiczną (głosowanie egotropiczne). Wystąpienie pozytywnie ocenił koreferent dr Wojciech Rafałowski (Uniwersytet Warszawski), zwracając jednak uwagę na konieczność analizy drugiego modelu głosowania ekonomicznego: podejścia prospektywnego.

Pierwszy dzień obrad zakończyło wystąpienie dr. Mikołaja Winiewskiego (Uniwersytet Warszawski) dotyczące antyislamskich uprzedzeń w wyborach 2015 roku. Przedstawione wyniki badań potwierdziły, że młodzi wyborcy PiS, KORWiN i Kukiz'15

przejawiają silny, prawicowy autorytaryzm, a postawy antymuzułmańskie są znaczącym predyktorem głosowania na partie prawicowe. Rolę koreferenta pełnił w tym przypadku dr hab. Robert Alberski (Uniwersytet Wrocławski), który pozytywnie ocenił wartość merytoryczną analizy, podkreślając jednocześnie konieczność prowadzenia badań jakościowych (np. wywiadów z liderami partyjnymi i wyborcami), gdyż jedynie połączenie metod ilościowych i jakościowych pozwoli na diagnozę źródeł skrajnych postaw politycznych oraz określenie ich wpływu na sferę polityki.

Drugiego dnia panel „Społeczeństwo i jego nowe podziały – wybory 2015 jako katalizator zmian czy ich konsekwencja?” poprowadził dr hab. Mikołaj Cześnik (Uniwersytet SWPS). Refleksję związaną z rozłamami socjopolitycznymi w Polsce przedstawił prof. dr hab. Radosław Markowski, zwracając uwagę, że po wyborach parlamentarnych z 2005 roku pojawiły się pierwsze objawy stabilizacji politycznej i strukturyzacji preferencji wyborczych różnych części

polskiego elektoratu. Jednak ze względu na wzrost chwiejności wyborczej w 2015 roku trudno w warunkach polskich mówić o rozłamach w takim sensie, jak widzieli je klasycy.

Badania dotyczące znaczenia kandydatów poszczególnych ugrupowań dla wyniku wyborów sejmowych 2015 przedstawił dr Jarosław Flis (Uniwersytet Jagielloński). Krakowski badacz wykazał, że jakość kandydatów na listach wyborczych stanowi istotny element siły poszczególnych ugrupowań. Jest to szczególnie widoczne w przypadku PSL, o którego poparcu przesądzą nie wybory ideowe, ale w zdecydowanie większym stopniu niż w wypadku innych ugrupowań wybory personalne. W trakcie dyskusji koreferentka dr Anna Materska-Sosnowska (Uniwersytet Warszawski) zwróciła uwagę na oddziaływanie wielkości okręgu wyborczego oraz jego geograficznego położenia na prezentowane wyniki. Dr Maria Winclawska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) podkreśliła także rolę kontekstu wyborów i strategii budowania list wyborczych.

Ostatni panel – „Niedemokratyczne konsekwencje demokratycznych procesów?” – moderował dr hab. Rafał Glajcar (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Propozycję badań

społecznych podstaw radykalizmu społecznego przedstawił dr Wojciech Rafałowski (Uniwersytet Warszawski), podkreślając, że należy w tym przypadku analizować zachowania wyborcze jednostek w połączeniu z regionalnym zróżnicowaniem poparcia. Krytyczne spojrzenie na prezentowany temat przedstawił dr Jarosław Flis. Koreferent zwrócił uwagę, że ten obszar badań jest bardzo podatny na kontekst sytuacyjny, a natężenie kryzysu uchodźczego może powodować, iż dane empiryczne mogą szybko stracić aktualność. Głos zabrał również prof. Hubert Tworzecki, zauważając, że czynnikiem łączącym partie radykalnej prawicy w Europie Zachodniej i Wschodniej może być tzw. *welfare chauvinism* objawiający się postulatami redystrybucji dochodów między obywateli danego państwa z wyłączeniem imigrantów.

W kolejnym wystąpieniu dr hab. Robert Alberski opowiedział o zmianach w relacjach między rządem a opozycją po wyborach z 2015 roku. Podkreślił, że wybory te stanowią ważną cezurę w ewolucji polskiego systemu politycznego ze względu m.in. na najwyższy w historii poziom konsolidacji obozu władzy, słabość i niejednorodność opozycji oraz brak reprezentacji politycznej części elektoratu. Zwrócił także uwagę na

zmianę w relacji rząd – opozycja na płaszczyznach instytucjonalnej, polityczno-parlamentarnej oraz komunikacyjnej. Koreferent dr hab. Mikołaj Cześniak zgodził się z konkluzją wystąpienia oraz podkreślił potrzebę badań empirycznych relacji rząd – opozycja oraz analizy zmian prawnych podjętych po wyborach parlamentarnych 2015 roku. Dr Jacek Sokołowski (Uniwersytet Jagielloński) zwrócił natomiast uwagę na słabość mechanizmów umożliwiających realny wpływ opozycji na rząd, który po 1989 roku ograniczony jest jedynie do badania legalności ustaw przez Trybunał Konstytucyjny oraz obsadzenia urzędu prezydenta w warunkach kohabitacji.

Obrady zakończyło wystąpienie dr Anny Materskiej-Sosnowskiej poświęcone populizmowi w perspektywie zagrożeń dla państwa demokratycznego. Odpowiedzią na wystąpienie był koreferat dr. Michała Kotnarowskiego (ISP PAN), który zwrócił uwagę na problemy z definiowaniem partii populistycznych i obecność elementów populistycznych w programach ugrupowań, które trudno uznać za populistów.

Kolejna konferencja z cyklu „Dyskusje o demokracji” odbędzie się w 2017 roku. ■

Maciej Marmola

Z bólem i smutkiem  
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.  
**mgr. Alberta Janoty**

doktoranta w Katedrze Fizjologii Roślin,  
absolwenta Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska  
Uniwersytetu Śląskiego,  
wieloletniego działacza uczelnianego samorządu studenckiego  
i przewodniczącego Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego,  
przewodniczącego Interdyscyplinarnego Koła Naukowego  
Przyrodników „Planeta”, członka kapituły Lauru Studenckiego,  
wielce zasłużonego dla środowiska akademickiego wydziału i uczelni  
Kolegi i Przyjaciela, osoby powszechnie lubianej i szanowanej.

Będzie nam Go brakowało. Cześć Jego Pamięci.

**Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom**  
wyrazy współczucia i żalu

składają,  
łąącząc się z nimi w bólu i cierpieniu,

**Rektor oraz społeczność akademicka**  
**Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach**

W wieku 23 lat niespodziewanie odszedł od nas  
nasz Student, Kolega i Przyjaciel

śp.  
**mgr Albert Janota**

absolwent i doktorant Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska  
Uniwersytetu Śląskiego,  
przewodniczący Wydziałowej Rady Samorządu Studenckiego,  
przewodniczący Interdyscyplinarnego Koła Naukowego Przyrodników  
„Planeta”,  
inicjator współpracy WBiOŚ z Palmiarnią w Gliwicach,  
w zakresie mikropropagacji roślin egzotycznych,  
hodowca i popularyzator wiedzy o roślinach mięsożernych,  
utalentowany muzyk, organista, miłośnik gór,  
w roku akademickim 2015/2016 wyróżniony Dyplomem JM Rektora UŚ  
dla Najlepszego Absolwenta.

Mimo smutku, w którym jesteśmy pogrążeni, doceniamy, że pracowaliśmy  
z Osobą wyjątkowo skromną, pogodną i niezwykle życzliwą dla innych.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

**Mamie i Rodzinie oraz Przyjaciołom Zmarłego**  
**wyrazy głębokiego żalu i szczerzego współczucia**

składają

**Dziekan, Pracownicy i Studenci**  
**Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UŚ**

Zespół naukowców z Wydział Nauk o Ziemi UŚ bada warunki termiczne w ostatnim tysiącleciu w górach Azji Środkowej i Europy Środkowej

# Tajemnice Gór Zerawszańskich

**Dendrologia to jedna z najliczniej rozgałęzionych nauk botanicznych. Wiek XX przyniósł ogromny rozkwit poszczególnych dyscyplin, wręczając je w poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak i dlaczego zmienia się klimat. Przez świat przetacza się polityczna, gospodarcza, naukowa, a także publiczna debata, której najważniejszym celem jest przeciwdziałanie następstwom zmian klimatu bądź przystosowanie się do nich. Aby jednak poznać przyczyny zachodzących zmian, niezbędna jest wiedza o tym, jak przebiegały one na przestrzeni dziejów Ziemi.**

Ogromny wkład w gromadzenie informacji na ten temat wnosi dendrochronologia – naukowa metoda datowania zjawisk przyrodniczych polegająca na analizie wzoru przyrostów rocznych drzew, co pozwala na określenie zarówno ich wieku, jak i na prześledzenie zmian klimatycznych, które zachodziły w okresie ich wzrostu.

Pod kierownictwem prof. zw. dr. hab. Tadeusza Niedźwiedzia z Katedry Klimatologii na Wydziale Nauk o Ziemi czteroosobowy zespół, w którego skład wchodzi: dendroklimatolog dr Magdalena Opała-Owczarek z Katedry Klimatologii, adiunkt w Katedrze Geografii Fizycznej dr hab. Oimahmad Rahmonov oraz meteorolog, elektronik i fizyk atmosfery z Centrum Studiów Polarnych dr Łukasz Małarzewski, od marca 2014 roku realizuje projekt badawczy, którego celem jest porównanie zmienności warunków termicznych w ostatnim tysiącleciu w górach Azji Środkowej i Europy Środkowej. Miejscem badań są okolice zachodniego Pamiro-Ałaju w Górach Zerawszańskich w Tadżykistanie. Trzyletni projekt finansuje Narodowe Centrum Nauki.

## Biała plama

Ten niezwykle obszar badań naukowcy zawdzięczają pochodzącemu z Tadżykistanu dr. hab. Oimahmadowi Rahmonowowi, który studiując biologię w Duszanbe w ramach wymiany studenckiej, trafił w latach 90. XX wieku na WNoZ w Sosnowcu. Pochłonęły go wówczas badania przemian zachodzących na Pustyni Błędowskiej i tak temat suchego klimatu zagościł w kręgu zainteresowań badacza. Pozostał w Polsce, poświęcając swoją pracę naukową m.in. związkom pomiędzy sukcesją roślinności a rozwojem gleby w obrębie ekosystemów ekstremalnych na przykładzie piaszczystych, wysokogórskich obszarów Azji Środkowej. Z jednego z wyjazdów w rodzinne strony przywiózł kilka próbek pobranych z jałowców, które od dawna wzbudzały zainteresowanie naukowca. Wstępnych obliczeń dokonywała dr Magdalena Opała-Owczarek, wynik okazał się sensacyjny. Pobrane próbki pochodziły z jałowców, których wiek sięga... tysiąca lat. Próbki trafiły na biurko profesora Niedźwiedzia i wkrótce zapadła decyzja o przygotowaniu projektu badań tych cennych okazów z okolic zachodniego Pamiro-Ałaju w Górach Zerawszańskich.

– Nie miałem wątpliwości – wspomina dr hab. Oimahmad Rahmonov – że lasy w Górach Zerawszańskich są wielowiekowe, świadczy o tym między innymi tamtejszy niezwykle suchy klimat, do którego jednak owe jałowce przystosowały się biologicznie i stanowią unikatowy materiał badawczy.

– Na przykładzie okazów jałowca zerawszańskiego i turkistańskiego możliwe stało się badanie historii klimatu ostatniego tysiąclecia – wyjaśnia prof. Tadeusz Niedźwiedź. – Badania te są unikatowe w skali światowej klimatologii, region ten bowiem stanowi kluczowe ogniwo w pracach nad rekonstrukcją zmienności warunków klimatycznych i udostępnia nowe informacje na temat charakteru zmian warunków klimatycznych okresu ocieplenia śre-



Foto: Agnieszka Sikora

Zespół prof. zw. dr. hab. Tadeusza Niedźwiedzia: dr Magdalena Opała-Owczarek, dr hab. Oimahmad Rahmonov oraz dr Łukasz Małarzewski

dniowiecznego, małej epoki lodowej, a także okresu przejściowego pomiędzy nimi.

Wyjątkowość tych badań polegała również na tym, że dotychczasowe rekonstrukcje wielowiekowego klimatu Azji Środkowej wykorzystujące metodę dendroklimatyczną koncentrowały się przede wszystkim na Wyżynie Tybetańskiej oraz Karakorum. Obszar zachodniego Pamiro-Ałaju pozostawał białą plamą na mapie badań dotyczących zmienności klimatu. Trudności w dotarciu do górzystych obszarów, bariera językowa, sytuacja geopolityczna byłych republik radzieckich, a także względy logistyczne sprawiły, że miejsce to było niedostępne zarówno dla naukowców z Europy Zachodniej, jak i ze Stanów Zjednoczonych. Dla rodowitego Tadżyka nie stanowiło to jednak bariery.

## Wyprawy do Tadżykistanu

Tadżykistan graniczy z Uzbekistanem, Kirgistanem, Chinami i Afganistanem. Miejsce urokliwe, góry majestatyczne, ale jest to kraj, w którym poruszanie się wymaga znakomitej znajomości miejscowych realiów. Pierwszy, najłatwiejszy etap podróży – 5 tysięcy km do Duszanbe – badacze pokonali samolotem, później czekała ich kilkudziesięciogodzinna wyprawa samochodowa przez grań Gór Zerawszańskich, w rejon Gór Fańskich. Bywało, że zaskakiwały ich zasypane drogi lub nieczynne tunele. Nie dotarliby zapewne do celu wyprawy, gdyby nie pomoc doktora O. Rahmonova, ponieważ transport publiczny w Tadżykistanie prawie nie istnieje.

Pierwsza baza znajdowała się na wysokości 2200 m n.p.m., korzystają z niej także rosyjscy alpinści, którzy chętnie zdobywają okoliczne szczyty (5000–6000 m n.p.m.), dlatego zapewne przypomina nasze rodzime schroniska górskie. Bez znajomości miejscowych obyczajów, języka (język rosyjski zna tylko starsze pokolenie, młodzi posługują się językiem tadżyckim, urzędowym), kultury nie warto zapuszczać się w głąb kraju. Dr Magdalena Opała-Owczarek z nieukrywanym zachwytem wspomina gościnność mieszkańców Gór Fańskich. Wszech-

obecna herbata poradziła sobie nawet ze skutkami oszu – popularnej miejscowej potrawy (ryż, baranie mięso, kunduk, warzywa i ostre przyprawy). Spotykani w drodze do górskich baz pasterze, w których towarzystwie mogli odpocząć, a nawet rozbić namioty i bezpiecznie przenocować, przyjaźnie karmili ich chlebem i herbatą.

Naukowcy korzystali z dwóch stacjonarnych obozowisk: Kuli-kalon w górach Zeravshan w południo-zachodniej części prowincji Sughd w zachodnim Tadżykistanie i Iskanderkul nad jeziorem polodowcowym w Górach Hisarskich, jednej z największych atrakcji turystycznych kraju.

Obszary penetracji znajdowały się na wysokości do 3000 m n.p.m., ponieważ powyżej las już nie rośnie, panują tam bowiem zbyt surowe warunki. Wysokość ta jest także ewenementem. W Tatrach warunki umożliwiające wzrost lasów kończą się na wysokości około 1500 m n.p.m., czyli na Hali Gąsiennicowej, wyżej zbyt niska temperatura stanowi barierę nie do pokonania. W Tadżykistanie obszar ten jest dwukrotnie wyższy.

## Z Pamiro-Ałaju do Sosnowca

Jałowiec ma wyjątkowo trwałe drewno i rzadko atakują go szkodniki, dlatego stanowi znakomity materiał badawczy. W odróżnieniu od geomorfologów dr Magdalena Opała-Owczarek szuka drzew niemal idealnych, ponieważ rosnąc, najdokładniej zapisują warunki klimatyczne. Nie mogą więc być to drzewa zranione przez ludzi, zwierzęta czy procesy rzeźbotwórcze. Drugim, równie istotnym materiałem badawczym, jest drewno historyczne, czyli użyte do budowl, a także pniaki i kłody.

Próbki materiału pobierane są za pomocą świdra Presslera, który umożliwia wyjęcie fragmentu pnia. Wierceń dokonuje się na wysokości pierśnicy, czyli około 1,3 metra nad poziomem gruntu, standard ten obowiązuje na całym świecie.

– Ingerencja jest minimalna – zapewnia badaczka – to jeden, najwyżej dwa kilkumilimetrowe odwierty, a ponieważ drzewa iglaste szybko zalewają się żywicą, wystarczy kilka miesięcy do całkowitego zaleczenia rany.

Pobrane rdzeń trafia do specjalnych pojemników. Bezpieczny transport do Polski to jedno z najważniejszych wyzwań, z którym muszą poradzić sobie naukowcy. W sosnowieckim laboratorium pobrana próbka zostaje wklejona w drewnianą listewkę i dokładnie wyszlifowana, co zwiększa wyrazistość słoików, odsłania przekrój poprzeczny i ułatwia dalsze badanie. Tu kończy się praca fizyczna, a wkracza analityka. Kiedyś pomiary dokonywane były za pomocą specjalistycznego okularu, jednak w przypadku tysiącletnich próbek metoda ta jest bardzo niemiarodajna. W ramach realizowanego projektu zakupiony został specjalistyczny skaner z oprogramowaniem. System pomiarowy WinDendroDensity automatycznie wykrywa i zlicza kolejne przyrosty. Zważywszy, że próbek jest kilkadziesiąt, a przyrosty roczne są mikroskopijne, skaner ten jest niezastąpioną pomocą. Dostarcza danych o szerokości każdego przyrostu, a zabarwienia pikseli odsłaniają dane umożliwiające odtworzenie warunków klimatycznych w danym roku. Słoje pobranego rdzenia, podobnie jak ściętego drzewa, odsłaniają całą swoją historię, w przypadku jałowców z Gór Zerawszańskich – tysiącletnią.

Z osiągnięć dendrochronologii, dla której drewno nie ma tajemnic, korzystają nie tylko klimatolodzy: profesor T. Niedźwiedź przytacza przykład wykrycia fałszerstwa słynnych skrzypiec Stradivarius. To również dzięki tej metodzie naukowej można ocenić wiek obrazów malowanych na deskach czy drewnianych budowli odkrywanych przez archeologów.

Metodę dendroklimatyczną i sposób datowania, które stosują naukowcy, wyróżnia spośród innych metod paleoklimatycznych rozdzielczość roczna, co sprawia, że jest to metoda bardzo dokładna.

Pozwala nawet na wydzielenie drewna wczesnego (powstającego na wiosnę) i drewna późnego (z drugiej połowy lata), dostarczając tym samym informacji o poszczególnych sezonach.

## Co mówią tysiącletnie jałowce?

Wyniki badań dostarczają informacji o zmianach klimatu, jakie zachodziły w Azji Środkowej w ostatnim tysiącleciu, i umożliwiają dendroklimatyczną rekonstrukcję warunków termicznych na tym obszarze z uwzględnieniem okresów zwilgocenia, małej epoki lodowcowej (*Little Ice Age*), okresów suchych i cieplejszych. Wyniki te pozwolą na porównanie z danymi uzyskanymi na obszarach Europy, która w tym zakresie została przebadana w miarę dokładnie. Naukowcy poszukują odpowiedzi na pytanie, czy naturalne zmiany klimatyczne zachodzące w różnych systemach wysokogórskich w ostatnim millenium są synchroniczne, czy przebiegają niezależnie od siebie, a ewentualne różnice wynikają z oddziaływania w zimie w Azji Środkowej wyżu syberyjskiego, zaś w obszarach górskich Europy Środkowej oscylacji północnoatlantyckiej.

Pozyskane rezultaty badawcze zostaną włączone do banku danych paleoklimatycznych ITRDB NOAA Paleoclimatology Program, Word Data Center for Paleoclimatology w Boulder w Colorado, które są wykorzystywane w badaniach zmian globalnych oraz do testowania modeli klimatycznych. Zakończenie projektu przewidziane jest w marcu 2017 roku.

Pierwsze publikacje, które są pokłosiem badań, ukazały się już w prestiżowym, wysoko notowanym na liście filadelfijskiej czasopiśmie naukowym „Dendrochronologia”. Efekty pracy zespołu zostały nie tylko zauważone, ale spotkały się z ogromnym zainteresowaniem w międzynarodowych kręgach specjalistów, efektem są stale napływające zaproszenia do udziału w prestiżowych konferencjach i sympozjach organizowanych przez renomowane ośrodki zajmujące się rekonstrukcjami dendrochronologicznymi. Członkowie zespołu prof. zw. dr. hab. T. Niedźwiedzia gościli na konferencjach m.in. w Nepalu, Argentynie, Szwajcarii. Dr Magdalena Opała-Owczarek wiosną 2016 roku podczas wizyty w Sztokholmie została zaproszona do współpracy ze szwedzkimi dendrochronologami w dziedzinie analiz gęstości drewna jałowców. Te dane są zaczątkiem wielu wątków naukowych penetracji.

Obszar zachodniego Pamiro-Ałaju stanowił białą plamę w wielowiekowych rekonstrukcjach klimatu Azji Środkowej. Zespół badaczy z Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Śląskiego wypełnił tę lukę, choć – jak zgodnie przyznają naukowcy – Tadżykistan to kopalnia materiałów, a realizowany projekt może dać początek kolejnym. ■

Maria Sztuka



Foto: Magdalena Opała-Owczarek

Obszar prowadzenia badań zespołu prof. Tadeusza Niedźwiedzia – Góry Zerawszańskie w zachodnim Pamiro-Ałaju

Dr Katarzyna Niemczyk z Zakładu Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii UŚ zajmuje się południowo-wschodnią polityką Jagiellonów

# Czarny PR przełomu XV i XVI wieku

**Chyba nie ma takiej osoby, której nazwa *Transylwania* nie kojarzyła się z legendarną postacią hrabiego Drakuli. – Nie dziwi mnie to. W końcu jest to postać ikoniczna. Chciałabym jednak, aby przynajmniej studenci historii spojrzeli szerzej na historię Siedmiogrodu, który ma znacznie więcej do zaoferowania – przekonuje dr Katarzyna Niemczyk z Instytutu Historii i rozpoczyna opowieść o barwnych relacjach Polski z Mołdawią i Wołoszczyzną z przełomu XV i XVI wieku.**

## Urok Siedmiogrodu

Dr Katarzyna Niemczyk zajmuje się m.in. południowo-wschodnią polityką prowadzoną przez Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka oraz Zygmunta I Starego.

– Przełomy epok historycznych są zazwyczaj nieco słabiej poznane, dlatego postanowiłam bliżej przyjrzeć się politycznym relacjom tworzącym w tym właśnie okresie. Głównym przedmiotem prowadzonych przeze mnie badań są relacje Polski z Mołdawią i Wołoszczyzną. W oparciu o różne źródła historyczne – nie tylko polskie, ale także m.in. rumuńskie, węgierskie czy tureckie – próbuję rekonstruować i opisywać to, co w przeszłości wydarzyło się naprawdę. Zadanie jest trudne, ale i ciekawe. Jedno wydarzenie może być bowiem przedstawione inaczej w prywatnej korespondencji władców, w relacjach kronikarzy, w oficjalnych komunikatach czy sprawozdaniach, przy czym każda ze stron próbuje przedstawić fakty zgodne z polityką własnego narodu – mówi historyczka.

– Zdarza się oczywiście, że z różnych źródeł jasno wynika, iż dokonywaliśmy czegoś nie do końca zgodnego z etyką, ale w swoich badaniach nie wyróżniam perspektywy polskiej. Na tym polega praca każdego historyka – dodaje ze śmiechem.

Szczególne miejsce w swoich badaniach dr Niemczyk poświęca historii Siedmiogrodu nazywanego też Transylwanią, założonego przez sprowadzonych z Nadrenii osadników niemieckich. Zachwycając się tą krainą, podkreśla wartość jego średniowiecznej, zachowanej do naszych czasów architektury. W krajobrazie szczególną uwagę zwracają kościoły warowne budowane przez mieszkańców głównie od XIII do XVI wieku. Tereny te narażone były na agresję ze strony przede wszystkim Imperium Osmańskiego, dlatego tak ważne okazało się stworzenie skutecznej fortyfikacji. Budowle o grubych i wysokich murach, z niewielkimi oknami-strzelnicami, usytuowane w centrum wio-



Foto: Katarzyna Niemczyk

↑ Twierdza w Suczawie

ski, zazwyczaj na wzgórzu, doskonale spełniały swoją funkcję. Gdy pojawiało się zagrożenie ze strony agresywnych sąsiadów, mieszkańcy mogli ukrywać się w obronnych świątyniach nawet przez miesiąc.

– Niezbyt zadowoleni byli władcy Węgier. Agresor turecki mijał siedmiogrodzkie warunki, pozostawiając je nietkniętymi, i niezatrzymywany ruszał dalej wprost na królestwo Madziarów – wyjaśnia dr Niemczyk. Jak dodaje, dzięki zachowanym budowlom przetrwał tam duch średniowiecza. I hrabiego Drakuli.

## Ofiara czarnego PR-u

– Zależy mi na tym, aby Transylwania nie kojarzyła się wyłącznie z Władem Palownikiem zwanym Drakulą. Jeśli miałabym jednak kilka słów poświęcić temu XV-wiecznemu gospodarowi wołoskiemu, zaczęłabym od odpowiedzi na podstawowe pytanie: czy był on bardziej brutalny od innych władców rządzących w tym okresie? Nie sądzę – mówi naukowiec. Mroczna wersja jego historii rozpoczęła się od sześciostronicowej broszury „Die Geschichte Dracole waide”, która ukazała się w połowie XV wieku i była przykładem skutecznej propagandy węgierskiego władcy Macieja Korwina, niezadowolonego z polityki prowadzonej przez Palownika.

Hospodar wołoski dążył bowiem do zbrojnej konfrontacji z Imperium Osmańskim, co nie do końca było zgodne ze strategią Korwina. Nie mógł on jednak doprowadzić do usunięcia przeciwnika ze stanowiska bez przekonującego uzasadnienia. Pomocną okazała się wspomniana broszura – zbiór wyrwanych z kontekstu opisów okrucieństw, których miał się rzekomo dopuścić Wład Palownik.

– Nie twierdzę, że był on władcą subtelnym i przyjaznym, był bez wątpienia okrutny, ale jego czyny nie różnią się znacząco od działań innych polityków tamtego okresu. Rzeczywiście, wbił swoich przeciwników na pał, ale czy w cieniu ich ciał miał zwyczaj jadać śniadania? Trudno powiedzieć. Czy atakował i niszczył siedmiogrodzkie miasta? Tak, robił to. W broszurze nie ma jednak ani słowa na temat motywów jego postępowania. Nagromadzenie opisanych okrucieństw uczyniło z niego postać demoniczną. Proszę mnie dobrze zrozumieć: ja nie wybielałam jego historii, ale równocześnie chciałam przywołać praktyki Turków układających po zwycięskich bitwach piramidy z czaszek swoich wrogów czy naszego hetmana Mikołaja Kamienieckiego ścinającego po bitwie głowy pięćdziesięciu jeńcom. Drakula nie wymyślił żadnych nowych tortur, które nie były w średniowieczu znane. Takie działania wpisują



się w mroczną atmosferę średniowiecznej Europy – opowiada dr Niemczyk.

Wydana w XV wieku broszura wykreowała zatem w ludzkich umysłach diaboliczny obraz Włada Palownika. Wystarczyło dodać jeszcze drobny szczegół o jego rzekomej wampirycznej naturze i gotową historią zainspirować Brama Stokera do napisania i wydania w 1897 roku powieści gotyckiej – w ten sposób narodziła się jedna z najbardziej popularnych opowieści, jaką jest historia hrabiego Drakuli.

### Kto z kim współpracował?

Dr Katarzyna Niemczyk w swoich badaniach tropi wszelkie nieścisłości dotyczące wydarzeń historycznych w zachowanych źródłach. Jednym z przykładów jest opis sławnej wyprawy króla Jana Olbrachta na Mołdawię z 1497 roku, znanej w naszej rodzimej historii jako ta, podczas której wyginęła polska szlachta. Okazuje się, że wspomniane wydarzenie zupełnie inaczej zostało przedstawione w źródłach polskich, tureckich i mołdawskich.

Wyprawa ta powszechnie przedstawiana była jako krucjata antyturecka. W 1497 roku Jan Olbracht wraz z wojskiem polskim w liczbie około 40 tysięcy ludzi wkroczył na teren Hospodarstwa Mołdawskiego. Władca Mołdawii Stefan III Wielki miał się wówczas opowiedzieć po stronie Imperium Osmańskiego. Bezsukuteczne oblężenie Suczawy we wrześniu 1497 roku zakończyło się odwrótem wojsk Olbrachta, zaatakowanych i pokonanych ostatecznie w lasach Bukowiny należącej wówczas do Mołdawii.

Jak wyjaśnia dr Niemczyk, z naszych rodzimych źródeł wynika, iż hospodar mołdawski ostrzegał Jana Olbrachta przed obraniem drogi powrotnej wiodącej przez niebezpieczne wąwozy górskie, lecz władca polski rad nie posłuchał i wpadł w zastawioną nań pułapkę. Inne komentarze znajdują się w źródłach mołdawskich i tureckich.



Foto: Domena publiczna

↑ Wizerunek Bogdana III Ślepego na mołdawskim znaczku pocztowym

Zgodnie z nimi hospodar mołdawski, obawiając się, że wyprawa Olbrachta wymierzona jest nie w Turcję, ale właśnie w Mołdawię, od początku związał się sojuszem z Imperium Osmańskim. Z kolei wspomniana porada udzielona królowi polskiemu, a dotycząca obrania owej krótszej drogi powrotnej, była celowym wpędzeniem wojsk polskich w pułapkę.

Wątpliwości budzi właściwy cel wyprawy Olbrachta. W oficjalnych dokumentach król polski przekonywał o antytureckiej krucjacie, która była jego celem, ale historycy nie mają pewności, czy to, co mówił, było jego rzeczywistym planem. Aby zrekonstruować wydarzenia historyczne, trzeba zatem sięgać do wielu różnych zachowanych dokumentów, listów, kronik staroosmańskich, latopisów mołdawskich, a nawet... plotek.

– Przed wyprawą zorganizowano zjazd w Lewoczy, podczas którego dyskutowana miała być kwestia mołdawska w polityce polskiej. Nie zachowały się niestety żadne znaczące dokumenty z tego spotkania, nie wiemy zatem, jakie stanowisko zajął Jan Olbracht i jakie decyzje ostatecznie podjęto. Ludzie domyślali się jednak pewnych rozwiązań i plotkowali na ten temat. Ślady rozmów zachowały się w innych dokumentach czy korespondencji z tamtego okresu. Nigdy nie wiadomo, które źródło okaże się najbardziej wiarygodne – tłumaczy historyczka.

Zachowały się także listy Jana Olbrachta do jego brata Władysława II Jagiellończyka, ówczesnego władcy Węgier. Polski król utrzymywał w nich, iż planowana wyprawa skierowana jest przeciwko Imperium Osmańskiemu. Jak wyjaśnia dr Niemczyk, wiadomo jednak, że Władysław przeciwny był wyprawom przeciwko Mołdawii i nakazywał Olbrachtowi konsultowanie wszelkich posunięć ze Stefanem III Wielkim. Olbracht nie mógł zatem zdradzić swoich rzeczywistych zamiarów w korespondencji z bratem. Tymczasem ze źródeł mołdawskich jasno wynika, że Stefan III Wielki podjął współpracę z sułtanem osmańskim Bajazydem II, ponieważ spodziewał się ataku Jana Olbrachta.

– Jedyne dzięki zbieraniu i układaniu w całość kolejnych informacji jestem w stanie z dużym prawdopodobieństwem odtworzyć rzeczywisty przebieg wydarzeń – podsumowuje naukowicę.

### Czy Bogdan III Ślepy był niewidomy?

Interesująca jest również historia Bogdana III, hospodara mołdawskiego w latach 1504–1517, zwanego Ślepym lub Jednookim. Starął się o rękę siostry Aleksandra Jagiellończyka Elżbiety Jagiellonki. W zamian ofiarował



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Dr Katarzyna Niemczyk z Zakładu Historii Średniowiecznej UŚ

Polakom sporny teren Pokucia. Po śmierci Aleksandra Polacy wycofali się z realizacji tego planu. Jak wyjaśnia dr Niemczyk, problem polegał na tym, że Bogdan III przekazał nam obiecane ziemie, natomiast my nie oddaliśmy mu Elżbiety za żonę. Tu rozpoczyna się ciekawa opowieść. W polskich źródłach historycznych hospodar mołdawski przedstawiany jest jako mężczyzna o zniekształconych rysach twarzy, ułomny fizycznie. Sama Elżbieta miała się ponoć zarzekać, iż prędzej wstąpi do klasztoru, nim wyjdzie za jednookiego barbarzyńcę. Małżeństwu przeciwna była zarówno jej matka, Elżbieta Rakuszanka, jak i następca Aleksandra Jagiellończyka – Zygmunt I Stary.

– W rzeczywistości Bogdan III nie był niewidomy, choć przypuszcza się, że niedowidział z powodu jaskry. Widziałam również wizerunki władcy znajdujące się w mołdawskich kościołach. Nie dostrzegłam żadnej ułomności fizycznej. Powiem więcej, hospodar mołdawski wydawał się całkiem przystojnym mężczyzną – mówi badaczka dziejów środkowej Europy. W związku z tym, że polskie obrazy z wizerunkiem Bogdana III albo się nie zachowały, albo w ogóle nie istniały, fizjonomia hospodara mołdawskiego pozostanie tajemnicą. – Oczywiście, dla historyków ważniejszy od jego wyglądu jest układ z Aleksandrem Jagiellończykiem i racja znajduje się tym razem po stronie źródeł mołdawskich, z których jednoznacznie wynika, że nie wywiązaliśmy się z zawartej umowy – podsumowuje dr Niemczyk.

Prowadzone badania staną się częścią grantu pt. „Epoka jagiellońska i jej dziedzictwo” przygotowywanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z prof. dr. hab. Ryszardem Koziółkiem, literaturoznawcą, historykiem literatury, laureatem Nagrody Literackiej Gdynia (2010), byłym członkiem i przewodniczącym jury Nagrody Literackiej Nike

# Kłopot z Bobem Dylanem

Bob Dylan określany jest przede wszystkim jako piosenkarz, kompozytor, bard, poeta. Powszechnie postrzega się go jako ikonę współczesnej kultury amerykańskiej. 13 października 2016 roku Akademia Szwedzka przyznała mu Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury. Wielu sympatyków artysty uznało, że to piękny dzień dla świata piosenki, inni uważają jednak, że twórczość Dylana nie pasuje do tradycyjnie rozumianych form literackich, które dotychczas były doceniane przez Akademię Szwedzką. Tegoroczna Nagroda jest pretekstem do rozmowy nie tylko na temat Boba Dylana, ale także innych literackich nagród, kontrowersji wokół werdyktów jury oraz tego, co tak naprawdę tymi nagrodami honorujemy.



Foto: Agnieszka Szymala

↑ Prof. dr. hab. Ryszard Koziółek, literaturoznawca z Wydziału Filologicznego UŚ

## ■ Czy Nagroda Nobla w dziedzinie literatury to najbardziej prestiżowa nagroda literacka na świecie?

– Chyba w dalszym ciągu tak. Literackich nagród jest bardzo dużo, ale gdyby przeanalizować najważniejsze nagrody światowe takie, jak Nagroda Bookera, Narodowa Nagroda Amerykańskiej Literatury, Nagroda Pulitzera, to myślę, że skala oddziaływania Nagrody Nobla jest największa – nie tylko ze względu na tradycję, prestiż i pieniądze. Ona jest po prostu największą nagrodą. Bardzo ważne jest też jej otoczenie, to znaczy, że literatura znajduje się tu w sąsiedztwie dyscyplin ścisłych – fizyki, chemii, ekonomii – co dodatkowo wzmacnia jej prestiż. Oczywiście każda nagroda niesie ze sobą światopogląd, jest wytworem

pewnej idei – najpierw fundatora, później środowiska, które wokół nagrody się zbiera i nasycza ją swoimi przekonaniami oraz systemem wartości. Wszystkie nagrody, jak to podkreślają regulaminy, szukają przez siebie rozumianej doskonałości artystycznej – czy to w książkach, czy w artystycznym dorobku. A zarazem wiemy doskonale, że nie wyłącznie kwestie estetyczne decydują o przyznaniu nagrody. I myślę, że to też dobrze. Dlatego, że nagrody przyznają żywi ludzie, ludzie, którzy myślą, czują, mają określone przekonania – etyczne, polityczne, estetyczne. Muszą, rzecz jasna, obiektywizować swoje sądy w oparciu o wiedzę i doświadczenie, ale zarazem nie są tylko maszynami do ocen estetycznych. W przypadku Nagrody Nobla nie jest

łatwo zbudować jasny system czy też światopogląd nagrody. Istotny jest fakt, że nagroda ta przyznawana jest w Szwecji. Wiedząc o tym, jaki model państwa i kultury reprezentuje Szwecja, pewne wybory stają się jasne. Często zarzuca się Nagrodzie Nobla zbyt upolitycznienie werdyktów albo kierowanie się swoją geopolityką, trochę tak jakby się przyglądano mapie, gdzie jeszcze tej nagrody nie było, i w ten sposób, tym gestem dokonywano emancypacji kultury literackiej danego regionu – ale to kryterium czy raczej ten mechanizm działa. Ważne jest, żeby ci, którzy przyznają tę nagrodę, i ci, którzy ją przyjmują, a także ci, którzy śledzą coroczny werdykt jury, zdawali sobie sprawę z tego faktu. To oszczędzi nam frustracji czy uczucia dezaprobaty.

Najgorzej jest wtedy, kiedy przyznając nagrodę nie wiedzą, po co ją przyznali, czyli nie mają jasnego przekonania, dlaczego to zrobili. I te werdykty budzą poczucie, że nagroda właściwie nikomu nic nie daje, może nie nic, ale niewiele, wprawia nas w rodzaj konfuzji, powoduje wzruszenie ramion i wówczas potencjał nagrody jest po prostu zmarnowany. Mnie interesuje przede wszystkim nagroda w aspekcie budowania sceny literackiej, rzeczywistości literackiej, czyli to, co nagrody dają tym, którzy jej nie dostają, a także nam, czytelnikom. Generalnie nagrody mają powiedzieć, co jest niezbędnego do przeczytania w danym roku. Ja mam takie oczekiwania w stosunku do jurorów i to nie tylko w odniesieniu do książek czy autorów, którzy zostali nagrodzeni, ale także do nominowanych.

■ **Literacka Nagroda Nobla przez długi czas przyzwyczała nas do laureatów reprezentujących wysoką, wielką literaturę, ale też niszową, elitarną. Od dwóch lat literacka Nagroda Nobla nie trafia do twórcy tzw. twardej literatury, czyli autora powieści lub posiadacza dużego dorobku poetyckiego. Nagradzana jest tzw. popkultura. Czy to słuszne, aby otwierać furtkę na tego typu gatunki, na kulturę masową? I czy w ogóle popkulturę trzeba promować?**

– To jest ogromny temat – granica pomiędzy sztuką wysoką a sztuką popularną czy kulturą w szerszym rozumieniu. Czy popkulturę należy promować? Oczywiście ona się sama promuje. Nie jestem wcale pewien, czy reportaże Swietłany Aleksijewicz [Nagroda Nobla 2015 – red.] są literaturą, która w tym rozumieniu literatury popularnej podobna jest do popularnej piosenki czy serialu. Uważam, że próg odbioru, który stwarza ta literatura, gry literackie, operacje językiem i sztuka opowiadania, które tam się dokonują, zdecydowanie nie należą do głównego nurtu literatury popularnej. I znowu trzeba wrócić do światopoglądu nagrody. Mamy w Polsce nagrody literackie, jak Nagroda Kościelskich czy Nagroda Literacka Gdynia, które nawet jeśli nie definiują tego wyraźnie, to ich werdykty przez lata pokazują, że taką właśnie funkcję chcą pełnić, to znaczy wydobywać zjawiska literackie rzadkie, niszowe, wysokoartystyczne, takie, którym nagroda może pomóc wyjść poza getto własnych czytelników. Z kolei nagrody takie, jak Nagroda Literacka Nike zdecydowanie kształtują tzw. literacki

mainstream. Chociaż nie zawsze, w tym roku zadziałano bardziej radykalnie, wybierając debutantkę.

Czy Nagroda Nobla ma otwierać furtkę dla literatury popularnej? Po pierwsze jury nie powinno zwracać sobie głowy kwestią popularności czy niepopularności, lecz zwracać uwagę na to, jakie wartości niesie nagradzana literatura. Nie wydaje mi się, aby jury Nagrody Nobla nagradzało literaturę mocno konserwatywną, taką, która utrwała pewną wizję świata lub jest przeciwna różnorodności świata. Myślę, że światopogląd socjaldemokratycznej kultury skandynawskiej czy szwedzkiej jest bardzo mocno wpisany w tę nagrodę. To jest dla jurorów ważniejsze niż kwestia nakładów czy odbiorców danej literatury. Rozumiem, że okrężnymi drogami zmierzamy do tegorocznej literackiej Nagrody Nobla i Boba Dylana? Kłopot z Dylaniem polega na tym, że jest piosenkarzem i krytycy podnosili głos, że nie wiadomo, co naprawdę zostało nagrodzone. Gdyby był tylko poetą, to może pies z kulawą nogą, by o nim nie słyszał (*śmiech*).

■ **Rzeczywiście, moje następne pytanie dotyczy już samego Boba Dylana. Został uhonorowany za „tworzenie nowych form poetyckiej ekspresji w ramach wielkiej tradycji amerykańskiej pieśni”. Ale czy Bob Dylan tworzy nowe formy poetyckie?**

– Tak. Jestem przekonany. Samo słowo *pieśń* jest przecież mocno zakorzenione w twórczości poetyckiej, poczynając od Kochanowskiego, a skończywszy na współczesnych poetach. Oczywiście słowo *pieśń* nie musi oznaczać piosenki wypowiadanej przy towarzyszeniu muzyki.

■ **Na przykład gitary przy ognisku...**

– Nie można sprowadzać Dylana do kultury ogniskowej. Dylan to nie tylko autor *How Many Roads* czy *Knockin' on Heaven's Door*. On sam deklaruje się jako poeta. I myślę, że ważne jest to, co jest pierwsze, czyli w jaki sposób myśli się o poezji. Dylan deklaruje, a nie mamy powodu, aby mu nie wierzyć, że pisanie jest dla niego pierwszą, ważną, fundamentalną sprawą, muzyka natomiast jest czymś w rodzaju medium, które tę opowieść niesie. I to medium jest, jak widać, bardziej skuteczne – a taki wybór medium mnie zupełnie nie razi. Można by zadać pytanie: czy Ewa Demarczyk pomogła *Karuzelom z madonnami* rozprzestrzenić się po całej Polsce? Pomogła. Oczywiście, że tak. I na dodatek fantastycznie zinterpretowała ten

wiersz. A co możemy powiedzieć o sztuce poetyckiej Dylana? Tak naprawdę w Polsce nie mamy do niej zbyt dużego dostępu, dlatego że operujemy przekładami, zwykle niedobrymi, i mam nadzieję, że ta nagroda skłoni wydawców, aby zaprosili świetnych tłumaczy do pokazania nam tej poezji. Ale nie chciałbym, żeby to był Filip Łoboziński, którego cenię bardzo, ale on tłumaczy Dylana właśnie do grania, a więc wzmacnia np. rymy, konstruuje przekłady tak, aby dobrze wchodziły w polszczyznę muzyczną. Chciałbym natomiast, żeby przyszedł tłumacz, który zawiesiłby muzyczną stronę piosenek i pokazał złożoność i atrakcyjność tych tekstów.

■ **Tylko co zostanie z poezji Dylana po odarciu jej z muzyki?**

– Moim zdaniem dużo. Jeśli weźmiemy takie piosenki, jak *All Along the Watchtower* czy *Ballad of a Thin Man*, piosenki z płyty *Desire*, to na pewno zostanie balladowość, na pewno pozostaną poetyckie opowieści, które same w sobie są fascynujące. Zobaczmy, jak Dylan wchodzi w dialog z kulturą i historią amerykańską, polityką. Zobaczmy wreszcie bogactwo języka poetyckiego, metafory, skrót, tego wszystkiego, czym karmi się i co wytwarza język poetycki. Krytycy natomiast będą się spierać, i bardzo dobrze, bo to jest jeden z walorów dobrze przyznanej nagrody, że pobudza nas do dyskusji o literaturze. Oczywiście, jeśli by nas tylko wkurzała, to źle, ale ona wkurza twórczo i zmusza do argumentowania.

■ **A czy to nie jest tak, że wystarczy wrzucić do worka trochę ładnych słów o samotności, ciężkim losie człowieka, solidarności, wolności bądź braku wolności i wyciągamy z niego kandydata na Nobla?**

– Po drugiej stronie musi być jeszcze czytelnik i – całe szczęście – jest...

■ **Czytelnik?**

– Odbiorca. A odbiorców przez lata ściągało się miliony. Nie tylko kupują płyty, ale też mówią Dylaniem. To jest funkcja literatury, którą cenię niezwykle, mianowicie jej zdolność wnikania w język, którym mówią ludzie. A zatem, jeśli my myślimy Mickiewiczem, Kochanowskim, Sienkiewiczem, Miłoszem, Herbertem, Stasiukiem, Dylaniem, to znaczy, że pisarzowi udało się zaproponować nam takie ujęcie świata w języku, które my uznajemy za lepsze niż nasz język. Ono

jest adekwatniejsze, ono wypowie pewne moje doświadczenie, moje uczucie i ja sobie wtedy myślę, że lepiej bym tego nie powiedział.

■ **Czy gdyby Bob Dylan nie śpiewał, a wydawał tomiki wierszy, to jego poezja również zostałaby zauważona?**

- Kto wie... Trudno sobie wyobrazić sytuację, że nie ma takiego nośnika jak muzyka. Ale zresztą – po co sobie to wyobrażać? To jest. Muzyka nie jest naturalnym medium. Czy podnosi wartość słowa? Ja bym powiedział, że jest nawet odwrotnie. To znaczy, że być może muzyka nazbyt angażuje odbiorcę i ten przestaje myśleć o treści. A w przypadku Dylana ta treść jest bardzo ważna. Dylan był jednym z tych, którzy zmusili twórców popkultury – i nie myślę w kategoriach deprecjonujących, lecz o funkcji komunikacji kulturowej – czyli tych artystów, którzy mieli ogromny wpływ na publiczność, zwłaszcza młodą, żeby zaczęli śpiewać o czymś istotnym. Przypomnijmy sobie The Beatles, którzy oczywiście nie wszystkie teksty mieli proste, ale ich słynne *She loves you, yeah, yeah, yeah* to typowy tekst rockandrolowy. Dylan w tym samym czasie pisze wielozwrotkowe opowieści o zamieszkach, polityce, wolności, prześladowaniu, biedzie – trzeba docenić tę odwagę. Można dziś mówić *Dylan – artysta globalny*, ale w momencie, gdy wchodzi na scenę publiczną ze swoim zachrypniętym głosem, piszczącą harmonijką, fałszami, które są słyszalne, przekaz wydaje się odpychający i nieugładzony... a trafia do publiczności i to jest coś niezwykłego. Słowo piosenki staje się na koniec mową, której ludzie chcą słuchać.

Dylan jest prekursorem, jeśli chodzi o społeczną funkcję literatury. Z niego, a właściwie obok niego wyłonił się rap, a więc forma przekazu, która nieprawdopodobnie dowartościowała słowo. Nagle najważniejszym składnikiem występu scenicznego staje się opowieść, a młodzi ludzie przy prostym bicie mogą słuchać przez 9 minut opowieści o życiu w blokowisku. Owszem, to może być kiczowate, to może być słabe, ale sama potrzeba opowieści, rymowanej w dodatku, jest czymś niezwykłym, zwłaszcza w grupach społecznych określanych często protekcjonalnie jako proste, niewykształcone, nienależące do kultury wysokiej. Dylan oczywiście tworzył na innym planie i w innej poetyce, ale też miał odwagę, aby zrezygnować z rozbawiania ludzi na rzecz monotonnej piosenki granej na

trzech chwytach, podczas której przez 15 minut słucha się o czarnoskórym bokserze, który został niesprawiedliwie skazany.

■ **Wręczając Nagrodę Nobla danemu twórcy, honorujemy nie tylko samego autora, ale często również pokazujemy go całemu światu, otwieramy świat na nazwisko nieznane, a tym samym otwieramy świat na nowe treści. W tym roku pokazujemy Boba Dylana światu, który zna Boba Dylana. Otwieramy drzwi, które są już otwarte. Co właściwie robimy Bobem Dylanem?**

- Ludzie znają i nie znają Boba Dylana. Znają trzy piosenki ogniskowe. Znają również, choć nie zdają sobie z tego sprawy, że słuchali Dylana w dziesiątkach wykonań innych artystów. Dylan jest obok Beatlesów artystą najczęściej wykonywanym przez innych. Z całą pewnością natomiast w krajach nieanglojęzycznych, poza nielicznymi grupami fanów, nie znają tych tekstów. A materiał jest ogromny i zrobienie dobrego wyboru kilkudziesięciu wierszy Dylana nie będzie najmniejszym problemem. I właśnie dzięki Nagrodzie Nobla mogą je poznać.

■ **Mamy w Polsce wiele literackich nagród. Są drogowskazem dla czytelników, co czytać, co się ważnego wydarzyło. W tym roku Nagrodę Literacką Nike otrzymała Bronka Nowicka za tom *Nakarmić kamień*. Ten wybór też wzbudził sporo kontrowersji, nie był tzw. pewniakiem. Mówiąc krótko, proza poetycka nie jest zbyt popularna w świadomości masowego czytelnika.**

- Na szczęście nie musiałem w tym roku podejmować tej decyzji. Rzeczywiście nie była pewniakiem, a w rankingach okołonagrodowych na pewno nie była wymieniana jako kandydatka do nagrody, więc to było zaskoczenie. To jest dobra proza poetycka, introwertyczna, mroczna, egzystencjalna, z jakimiś przetworzonymi traumami dziecięco-rodzinnymi, choć dla mnie trochę za bardzo skoncentrowana na własnym doświadczeniu. To nie jest zarzut sam w sobie, bo literatura zwykle jest narcystyczna, zajmuje się tym, co autor mocno przeżył, czego doświadczył, na czym się po prostu zna. Często to jest on sam. Ważne jest jednak, aby poszukać w tym intersubiektywności, czyli poszukać w tym własnym, odrębnym doświadczeniu drogi do czytelnika, żeby nie musiał sobie nieustannie zadawać pytania,

co autor miał na myśli. To jest sugestywna książka, przedstawia świat, który nas męczy, który nas zahacza, który się osadza w głowach, więc z tego punktu widzenia jest to literatura, która działa na odbiorcę.

Pewnie chciałoby się, żeby po wzięciu do ręki najlepszej książki roku wydobył się z naszych ust okrzyk zachwytu lub zgody, albo nawet niezgody. Problem z książką Nowickiej polega na tym, że ona ani nie wydobywa z nas okrzyku zachwytu, ani dezaprobaty wobec werdyktu jury. To jest bardzo dobra książka, tylko może nie mamy poczucia jej wybitności lub zastanawiamy się, na czym ta wybitność polega.

■ **Jaki jest stan literatury polskiej na podstawie polskich nagród literackich?**

- Mam zawsze skłonność do optymistycznego patrzenia na kulturę literacką, większą niż wielu moich kolegów. Być może dlatego, że swój kawałek odpowiedzialności za gospodarstwo polskiej literatury mam gdzie indziej ulokowany, czyli zajmuję się rewitalizacją starszej literatury, której nikt nie czyta. Nie mówię o Sienkiewiczu, bo tu akurat nie jest źle, ale o nowelistyce pozytywistycznej. Tu mam swoje obowiązki. W związku z tym, gdy już znajduję się na poziomie literatury najnowszej, to czytam rzeczy wyselekcjonowane lub polecane przez nagrody albo życzliwych kolegów, którzy zajmują się bieżącą krytyką literacką. Mnie się wydaje, że dzieje się dużo i ciekawie. Szukam w literaturze współczesnej odbicia świata i odpowiedzi na świat, w którym żyję razem z autorem. Jeśli mam w dziedzinie prozy takich autorów, jak Stasiuk, Tokarczuk, Pilch, Karpowicz czy Twardoch, to czuję, że jest nieźle. Wiem, że ci autorzy walczą ze współczesnością, szukają dla niej ekwiwalentu językowego, robią to każdy w inny sposób we własnym, autorskim, wyraźnym stylu, ze swoimi światami, swoimi kreacjami, swoimi szajbami – i to jest wspaniałe.

■ **I do tych autorów ustawiają się kolejki na targach książek... Prawie jak do autorów kryminałów.**

- Tak! To oznacza też, że ten mój optymizm, deklarowany trochę wstydliwie od lat, jakoś się obiektywizuje i czytelnicy nie szukają wyłącznie rozrywki w literaturze, a czegoś poważniejszego.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Agnieszka Sikora

24 września w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej w Katowicach odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pt. „Ezoteryka i alchemia. Zapomniane filozofie?”

# O tym, co ukryte i... zapomniane?

Wydarzenie poświęcono kulturoznawczym, filozoficznym i historycznym badaniom nad ezoteryką oraz różnymi formami uprawiania filozofii. W gronie prelegentów znaleźli się wybitni znawcy tej materii z całej Polski. W swoich wystąpieniach poruszyli m.in. temat wolnomularstwa, alchemii, rytuałów i wierzeń ludowych, spirytyzmu oraz problematyki wiedzy tajemnej.

Konferencję podzielono na cztery panele. W ramach obrad ogólnych, otwierających wydarzenie głos zabrał adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego dr hab. Mirosław Piórog, który wygłosił wykład pt. „Badania nad ezoteryką – kilka uwag metodologicznych i terminologicznych”.

– Termin *ezoteryka* czy *ezoteryzm* pochodzi od greckiego *esôterikos*, czyli ‘wewnętrzny’. Ezoteryczne jest więc to, co ukryte. Od początku XVIII wieku terminem tym określane wszelkiego rodzaju doktryny tajemne, zwłaszcza wolnomularskie. Współcześnie pojęcie to odnosi się do tradycji intelektualnych, które zyskały dojrzałość w dobie renesansu, a wywodzą się ze styku idei chrześcijańsko-judaistyczno-hellenistycznych i są alternatywne dla głównego nurtu kultury Zachodu – wyjaśnił naukowiec i poinformował, że w ramach obecnych badań nad ezoteryzmem terminu tego używa się w dwóch podstawowych znaczeniach: typologicznym, czyli jako określenie pewnych praktyk religijnych charakteryzujących się sekretnością, oferujących zbawczą wiedzę grupie wybranych adresatów, a także historycznym, w którym ezoteryzm jawi się jako specyficzna forma religijności niektórych prądów kulturowych Zachodu.

– W tym przypadku mamy na myśli ruchy od renesansowego hermetyzmu po współczesne New Age – wymienił prelegent, po czym przeszedł do omówienia historii oraz ewolucji ezoteryzmu.

– W roku 1992 Franzuz Antoine Faivre opublikował dzieło *L'esoterisme* i ta data uznawana jest za początek naukowych badań nad tą materią. Cechowało je założenie, że rozmaite nurty ezoteryki nie są tylko marginesem zachodniej kultury, ale stanowią jej immanentną część – przyznał dr hab. Piórog. Zwrócił ponadto uwagę na interdyscyplinarny charakter prac badawczych. – Podchodzi się do nich z perspekty-



Dr Witold Sokała, politolog, mason, ekspert od spraw terroryzmu, opowiedział uczestnikom konferencji o wolnomularstwie

wy między innymi historycznej, literackiej, religioznawczej, teologicznej, filozoficznej. Wielość ta jest zarówno ich silną stroną, jak i odzwierciedla pewną ich słabość. Obecnie bowiem nie mamy już dostępu do uniwersów mentalnych, w obrębie których działali ezoterycy dawnych wieków. Mówimy nie tylko o wiedzy ukrytej przez jednych ludzi przed innymi, ale także przez samego Boga. Wskazuje ona zatem na fundamentalną tajemnicę kryjącą porządek wszechświata.

Referat pt. „Wolnomularstwo – między alchemią a polityką” przedstawił dr Witold Sokała, adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, współpracownik Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas, mason, członek Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego Le Droit Humain.

– Gdy mówimy o masonerii, mamy do czynienia z wymieszaniem się informacji oficjalnych, funkcjonujących w przestrzeni publicznej, z wiedzą wewnętrzną. Wolnomularstwo jest ezoteryczne w takim sensie, że swoim członkom udostępnia o wiele więcej danych niż tak zwanym

profanom. Oczywiście czuję się w pełni związany tajemnicą, ale mogę powiedzieć, że dotyczy ona dwóch kategorii: szczegółów rytuału i kwestii personalnych osób żyjących – zdradził dr Witold Sokała, zastanawiając się, czy naukowcy są w stanie w sposób rzetelny zbadać zagadnienia związane z masonerią. – Historycy w dużej mierze bazują na dokumentach, a nie od dziś wiadomo, że w świecie wszelkich nie do końca jawnych organizacji istnieje zasada, że – po pierwsze – najważniejszych rzeczy nie przenosi się na papier, po drugie – często celowo niszczy się dokumenty, a po trzecie – świadomie wytwarza się źródła fałszywe. Czy zatem możliwe jest, aby nauka dotknęła tej problematyki? Tak, z tą jednak uwagą, że badacz powinien znać ją od środka, czyli być osobą, która o życie

łożowe, zakonne się otarła.

Prelegent przyznał, że w wolnomularstwie żywa jest idea świadomej i celowej przemiany czegoś szlachetnego w jeszcze szlachetniejsze.

– Odnosi się to głównie do jednostki. Często mówimy, że poszukujemy ludzi dobrych po to, aby pomóc im stać się lepszymi. Łoże masońskie pracują w imię postępu ludzkości w takim sensie, że doskonaląc siebie i swoje najbliższe otoczenie, wpływamy na pozytywny rozwój społeczeństwa całego świata – wyjaśnił.

O polityczności ezoteryki opowiedział zebrany dr Krzysztof Grudnik. Wykład pt. „Dwa oblicza kabały – od mistyki żydowskiej do okultyzmu” wygłosił z kolei mgr Marcin Jakubas z Uniwersytetu Śląskiego, a na tematyce sekt w Niemczech skupił się dr Tomasz Szymański z Uniwersytetu Wrocławskiego. Ogółem przedstawiono ponad dwadzieścia wystąpień. Organizatorem wydarzenia był Instytut Filozofii Uniwersytetu Śląskiego. ■

Wojciech Kowalczyk

Od 20 do 22 października na oświęcimskim zamku odbywała się druga konferencja naukowa pt. „Jagiellonowie i ich świat”

# Czasy jagiellońskie pod lupą historyków

Przed dwoma laty na zaproszenie organizatorów – Wioletty Oleś, dyrektor Muzeum Zamek w Oświęcimiu, dr hab. Bożeny Czwojdrak oraz prof. dr hab. Jerzego Sperki z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, a także dr hab. Piotra Węcowskiego z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego – na pierwszą konferencję z cyklu „Jagiellonowie i ich świat” przyjechało 23 naukowców z 17 ośrodków z kraju i zagranicy: z Oxfordu, Wilna, Krakowa, Pragi, Warszawy, Gdańska, Poznań, Opawy, Lublina, Katowic i Torunia. Dyskutowano wówczas o dynastii jagiellońskiej w drugiej połowie XV i w XVI wieku.

W tym roku na zamek przyjechało aż 30 naukowców z wielu ośrodków z Polski (Krakowa, Warszawy, Katowic, Torunia, Gdańska, Olsztyna, Poznań i Lublina) oraz z zagranicy (Wilna, Szegedu, Bańskiej Bystrzycy, Pragi i Opawy) – w sumie aż z 22 uniwersytetów i innych placówek naukowych. Tym razem tematem ich dyskusji było zagadnienie: centrum a peryferie w systemie władzy Jagiellonów.

Omawiana tematyka sprowadziła na zamek wiele osób, przede wszystkim mieszkańców Oświęcimia zainteresowanych dziejami tej barwnej dynastii. A było czego posłuchać – referenci omawiali znaczenie poszczególnych dzielnic w strukturze i systemie władzy jagiellońskiej, zastanawiali się, na ile istotne były separatyzmy i regionalizmy oraz poczucie wspólnoty obejmujące całe państwo. W problematykę konferencji wprowadził wszystkich świetny referat dr Macieja Mikuły z Uniwersytetu Jagiellońskiego ujmujący centra i peryferie z perspektywy prawa w dobie Jagiellonów. W pierwszym dniu obrad słuchacze mogli się jeszcze zapoznać z niezwykle ciekawymi wystąpieniami dr hab. Przemysła Mrozowskiego (Zamek Królewski, Warszawa) i dr hab. Marka Walczaka (Uniwersytet Jagielloński) poświęconymi sztuce w czasach jagiellońskich, a szczególnie nagrobkowi Władysława Jagiełły. Ten ostatni referat wywołał burzliwą dyskusję na końcu obrad. W tym dniu omawiano jeszcze problematykę miast i miaszczan pod rządami Jagiellonów (prof. dr hab. Jerzy Rajman, dr Dorota Żurek z Uniwersytetu Pedagogicznego, dr Jacek Laberschek z PAN w Krakowie), kończąc bardzo ekspresyjnym wystąpieniem dr. Martina Nodla z Pragi, który wygłosił referat o tolerancji wyznaniowej pod rządami Jagiellonów.

Dzień drugi obfitował w kolejne świetne wystąpienia naukowców. Słuchacze mogli się wówczas zapoznać z polityką dynastyczną Jagiellonów, planami tej dynastii wobec



Dr hab. Piotr Węcowski z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, współorganizator konferencji

Mazowsza, ich wyprawami wojennymi oraz konfliktami, które musieli rozwiązywać, drogami i stacjami królewskimi (miejscami zatrzymywania się władcy podczas podróży), omawiano także kwestie związane z mytami i cłami płaconymi podczas rządów tej dynastii, z urzędnikami oraz składem osobowym dworów władców jagiellońskich (dr Ph. Petr Kozak z Archiwum w Opawie, dr Ph. Pavol Maliniok z Uniwersytetu w Bańskiej Bystrzycy, dr Krisztina Rabai z Uniwersytetu w Szegedzie, prof. Sobiesław Szybkowski z Uniwersytetu Gdańskiego, dr Michał Kulecki i dr hab. Janusz Grabowski z Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, dr hab. Marek Ferenc z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Katarzyna Niemczyk i dr Tomasz Rombek z Uniwersytetu Śląskiego oraz dr Karol Nabiałek). Obrady w tym dniu zakończył dwugłos historyków z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego – dr hab. Marka Janickiego i mgr Katarzyny Gołąbek – o paszkwilach z czasów Zygmunta Augusta.

Podobnie jak i dzień wcześniej referaty wywołały burzliwą dyskusję, która trwała jeszcze długo w kularach. To jednak nie był koniec wrażeń w tym dniu, władze miasta oraz dyrekcja Zamku przygotowały bowiem dla swoich gości wspaniałą niespodziankę w postaci niesamowitej uczyt godnej królów oraz świetnego koncertu jazzowego. Żaden z Jagiellonów nie był chyba nigdy tak podejmowany, jak grono badaczy tej dynastii na oświęcimskim zamku. Naukowcy mieli wówczas także okazję sprawdzić się w quizie poświęconym Oświęcimowi dawniej i dziś, a na najlepszych czekały wspaniałe nagrody.

Trzeci, ostatni dzień obrad przeniósł uczestników do Wielkiego Księstwa Litewskiego, wygłaszane w tym dniu referaty były bowiem w dużej mierze poświęcone temu państwu w czasach jagiellońskich. Poznano wówczas korespondencję Zygmunta Augusta na temat Litwy, rolę duchowieństwa kapitulnego w procesie integracyjnym Wielkiego Księstwa z Koroną, dowiedziano się o problemach z archiwum litewskim oraz o konfliktach wyznaniowych (dr Anna Pytasz-Kołodziejczyk z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, dr Grażyna Rutkowska z PAN w Poznaniu, prof. Rymvidas Petrauskas z Uniwersytetu w Wilnie, dr Wioletta Pawlikowska-Butterwick z PAN w Warszawie, prof. Tomasz Kempa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i dr Agnieszka Januszek-Sieradzka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego). Referatom i naukowym dysputom towarzyszyła piękna oprawa sal zamkowych, a gościnność dyrekcji zamku oraz władz miasta rekompensowała deszczową pogodę. Wszyscy uczestnicy zgodnie stwierdzili pod koniec konferencji, że Oświęcim stał się – zgodnie z tytułem obrad – prawdziwym centrum jagiellońskim w Polsce, czego – miejmy nadzieję – będziemy mieli okazję doświadczyć za dwa lata na kolejnym jagiellońskim spotkaniu. ■

Wzorem lat ubiegłych z inicjatywy prof. dr. hab. Antoniego Barciaka podczas minionych wakacji prowadzone były wykopaliska na tzw. Kopcu w Dankowicach koło Czechowic-Dziedzic

## Wakacyjne przygody z archeologią

W wykopaliskach udział wzięli studenci i absolwenci Uniwersytetu Śląskiego oraz młodzież starszych klas licealnych. Tegoroczne prace prowadzone na stanowisku określanym w literaturze fachowej jako Dankowice 5 były powrotem do wstępnych badań przedsięwziętych latem 1998 roku przez prof. Antoniego Barciaka i mgr. Jacka Reyniaka z ówczesnego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Bielsku-Białej.

Przed rokiem studenci Uniwersytetu Śląskiego wraz ze studentami archeologii z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz innych uczelni pod nadzorem archeologicznym dr. Mirosława Furmanka brali udział w podobnych badaniach na stanowisku z epoki brązu w Pietrowicach Wielkich (woj. śląskie). Z kolei przed dwoma laty wraz ze Stowarzyszeniem Genius Loci mieli okazję kopać otoczony fosą średniowieczny gródek w pobliskiej Rudzie Śląskiej-Kochłowicach (woj. śląskie). Przed trzema laty w Gąszczyku w gminie Mstów (woj. śląskie) pod czujnym okiem archeologów z Muzeum Częstochowskiego Macieja Kosińskiego, Gerty Bielińskiej i Magdaleny Wieczorek-Szmal brali udział w badaniach stanowiska kultury łużyckiej i grodziska wczesnośredniowiecznego (IX–XI wieku). Można więc powiedzieć, iż letnie obozy archeologiczne stały się już tradycją.

Pracami archeologicznymi w Dankowicach kierował mgr Grzegorz Mądrzycki z Pracowni Archeologicznej TURRIS w Oświęcimiu. Wakacyjne studenckie obozy to niepowtarzalna szansa na poznanie w praktyce warsztatu badawczego, na zapoznanie się z pracą w terenie, ale to także okazja do integracji środowiska studentów nie tylko historii. W trakcie prac wykopaliskowych w gruzach legło wyobrażenie o romantycznej wizji pracy archeologów z łopata i pędzelkiem w rękach, gdyż była to ciężka fizyczna praca w pocie czoła. Mimo iż skarbu ani monet nie udało się wydobyć, wszyscy uczestnicy tegorocznych wykopalisk jednogłośnie podkreślają, że było warto poświęcić swój wolny czas. Prace wykopaliskowe na tym terenie dobiegły już końca, pozostaje jeszcze pracochłonne szczegółowe rozpoznanie, klasyfikacja, opisywanie oraz konserwacja wydobytych z ziemi artefaktów.

Tegoroczne prace wykopaliskowe prowadzone na stanowisku określanym w literaturze fachowej jako Dankowice 5 były powrotem do wstępnych badań przedsięwziętych latem 1998 roku przez prof. A. Barciaka i mgr. Jacka Reyniaka z ówczesnego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków



Foto: Tomasz Białończyk

Prace wykopaliskowe w Dankowicach koło Czechowic-Dziedzic

w Bielsku-Białej. Stanowisko w Dankowicach mieści się na stożkowatym, późnośredniowiecznym gródku. Obiekty tego typu zwykle posiadają wieże o charakterze obronno-mieszkalnym, w toku badań w przypadku Dankowic nie udało się jednak tego potwierdzić, wobec tego konieczna będzie kontynuacja badań w kolejnych sezonach i założenie nowych wykopów na samym stożku oraz w fosie.

W trakcie wykopalisk stwierdzono obecność krzemienia użytkowego z okresu mezolitycznego (ok. 10 tys. lat temu) przemieszanego z materiałem średniowiecznym i nowożytnym (od XIV po wiek XVIII). Jest to o tyle ciekawe, iż w okresie mezolitu gospodarka ludzka przechodziła z gospodarki łowiecko-zbierackiej do rolniczo-hodowlanej, a zabytki z owych czasów na ziemiach polskich nie są liczne. Ponadto doszukano się średniowiecznych jam, najprawdopodobniej pełniących funkcję magazynów żywnościowych, które studenci żartobliwie nazwali „średniowiecznymi lodówkami”. Do ciekawszych odnalezionych artefaktów poza liczną ceramiką zaliczyć należy żelazne gwoździe, fragment końskiej uprzęży bądź sprzączki

oraz bełt, czyli grot strzały od kuszy. Znalezione te poddane zostaną dopiero szczegółowym badaniom. G. Mądrzycki wysunął przy tym interesującą hipotezę, że gródek w Dankowicach mógł być siedzibą „raubritterów”, czyli rycerzy-rabusiów penetrujących w późnym średniowieczu intensywnie pogranicze śląsko-małopolskie.

Uczestnictwo w obozach archeologicznych to nie tylko swego rodzaju kontakt z badaną epoką, którego nie sposób doświadczyć w trakcie akademickich wykładów czy lektury opasłych podręczników, ale przede wszystkim próba zaszczerpienia pasji do historii. Ponieważ podczas prac wykopaliskowych w Dankowicach wraz ze studentami uczestniczyli również uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie pod okiem absolwentki historii UŚ dr Ewy Ryguły, była to zatem doskonała promocja Uniwersytetu i zachęta dla młodzieży do studiowania na naszej uczelni.

Na grudzień 2016 roku zaplanowano konferencję naukową podsumowującą badania. ■

Tomasz Białończyk

Od 15 października do 20 listopada w Muzeum Miejskim w Zabrzu można było oglądać wystawę *Bieguny – na początku był rysunek* zorganizowaną przez Instytut Sztuki UŚ

## Dialog osobowości

Wystawa *Bieguny* prezentowana w Muzeum Miejskim w Zabrzu była prezentacją twórczości artystów związanych z Instytutem Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Dr hab. Krzysztof Kula, kurator wystawy, wskazywał, że ważną ideą przy jej tworzeniu było odbicie oraz efekt lustra i lustrzaności. Artyści zostali dobrani w pary, a ich twórczość skonfrontowana ze sobą. Nie chodzi tu jednak o konfrontację w znaczeniu starcia, przeciwstawienia, lecz o dialog i wymianę.

Proponowane zestawienia stanowiły wyzwanie dla odbiorcy, który musiał poszukiwać podobieństw, różnic oraz samej zasady poszczególnych zestawień. Ważne w tej ekspozycji było także szerokie rozumienie rysunku. Włoskie *disegno* oznacza wszak nie tylko rysunek, szkic, ale także zamiar czy projekt. Umieszczając na wystawie instalacje, grafiki czy dokumentacje performansu, kurator stawia pośrednio pytanie o granice rysunku. Jest ono szczególnie istotne w twórczości samego Krzysztofa Kuli, który w swych pracach wykracza poza standardowe rozumienie tego medium. Podobne pytanie zadawał także Grzegorz Banaszkiewicz, który w prezentowanej na ekspozycji instalacji graficznej podnosił kwestię granic grafiki oraz znaczenia teorii dla twórczości artystycznej.

Hanna Grzonka-Karwacka i Małgorzata Łuczyna w swych pracach odwoływały się do relacji z otoczeniem – w obu przypadkach „toksycznych” i szkodliwych dla organizmu. Praca Grzonki-Karwackiej to bardzo osobista opowieść o utracie poczucia równowagi, o strachu i niemocy. Rysunki, fragmenty listów oraz zawiadomień sądowych łączą się w niepokojący kolaż opowiadający o prześladowaniu. Obiekt, fotografie i wideo Łuczyny inspirowane światem roślin zadają zaś pytanie o współzależność różnych organizmów.

Prace Iwony Demko i Pauliny Poczętej to opowieści o gromadzeniu i kolekcjach. „Trofea” Demko wpisują się w charakterystyczną dla artystki estetykę kiczu oraz ujawniają jej poczucie humoru. Opierają się na odwróceniu schematu kulturowego, według którego to mężczyzna postrzegany jest jako łowca. Poczęta wykorzystuje zaś w swej twórczości najbardziej trywialne i banalne przedmioty – wytarte skarpety. Przy pomocy prostych środków artystka opowiada o zacieraniu – nie tylko materii, ale także pamięci. Agnieszka



↑ Ignis, praca Krzysztofa Kuli

Jaworska i Katarzyna Pytka także w pewien sposób odnoszą się do tematyki przemijania. Fotografie Jaworskiej pokazują wizję odwróconego Edenu, który jawi się jako przestrzeń martwa i pozbawiona życia. Problem śmierci, materialności i czasu podejmuje także Pytka w nietypowym witrażu *Zegar* odwołującym się do poezji Charles'a Baudelaire'a, w którym zapisany na szkle tekst ulega zatarciu i rozbiciu.

Wątek *sacrum* w pewien sposób łączy prace Marka Głowackiego i Tomasza Jędrzejki. Pierwszy prezentuje twórczość malarską, w której silnie dominuje linearyzm. Artysta odwołuje się do znanych motywów biblijnych, jak chociażby złożenia do grobu. Jędrzejko w grafice *Sacrum* pyta o miejsce tytułowego zjawiska w zabieganej i wciąż przyspieszającej współczesności.

Dzieła Libora Novotnego, Tomasza Tobolewskiego i Anny Kowalczyk-Klus są najbliższe klasycznej definicji rysunku. Novotny prezentuje na ekspozycji geometryzujące rysunki na papierze milimetrowym, natomiast prace Tobolewskiego wymykają się regułom geometrii, wprowadzając element niepokoju. Zupełnie odmienne są delikatne i misterne prace Kowalczyk-Klus, które ujawniają wrażliwość artystki. Z gmatwaniny linii jakby mimochodem wyłaniają się fragmenty figury ludzkiej.

Wzajemne odbijanie się dzieł na wystawie nie tylko uwy-pukla ich sensy, ale pozwala też na pojawianie się znaczeń w przestrzeni „pomiędzy”. Odbicie w cudzej pracy ma służyć także (lub może przede wszystkim?) artystycznej autorefleksji. Każda tożsamość, także artystyczna, powstaje w pewnym otoczeniu, powstaje zawsze wobec czegoś – aby wiedzieć kim jestem, muszę znaleźć swoje odbicie w innym. ■



↑ Wymyślone-niestworzone, praca Agnieszki Jaworskiej



Ivanna Panasiuk, studentka I roku politologii na UŚ, wraz z Jarosławem Banysiem z organizacji „Światło ze Wschodu” przeprowadziła z uczniami LO im. C.K. Norwida w Tychach debatę na temat filmu *Wołyń* w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego

# Wołyń – „dziel i rządź” czy jednak łączyć?

W spotkaniu udział wzięli uczniowie klas humanistycznych, a także dyrektor tyskiego liceum Natalia Nowak i Michał Glenszczyk – oboje nauczyciele historii. Tematem debaty były relacje polsko-ukraińskie. Spotkanie rozpoczęło się wykładem Ivanny Panasiuk poświęconym historii wydarzeń zwanym rzezią wołyńską. Jego podstawą była książka pt. *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś 1569–1999* Timothy’ego Snydera, amerykańskiego historyka, specjalisty z zakresu nacjonalizmów oraz historii państw i narodów Europy Wschodniej.

Moim zdaniem opinie Timothy’ego Snydera w zakresie stosunków polsko-ukraińskich są o wiele bardziej obiektywne niż popularne poglądy przeciętnego Ukraińca czy Polaka interesujących się tym tematem, dlatego postanowiłam posłużyć się jego opracowaniami.

Reakcją uczniów na treści zawarte w fragmentach książki w rozdziałach „Rzeź” i „Koniec polskiej wioski, 29 sierpnia 1943” było milczenie. Innej reakcji na wydarzenia opisane w książce i przerażające sceny z filmu nie należało się spodziewać. Mocnym dowiadczeniem intelektualnym i chyba rozczarowaniem dla uczniów były opinie dość znanego w Polsce i uznanego w środowiskach literackich Ukrainy autorytetu – ukraińskiego pisarza Jurija Andruchowycza, które przedstawiłam w analizie jego artykułu. Pisarz poddaje krytyce film *Wołyń*, którego jeszcze nie obejrzał, bo – jak sam mówi – „jeszcze nie widziałem filmu, ale już osądzam”, zaś wieloletnie wysiłki na rzecz dialogu polsko-ukraińskiego nazywa „Poje\*\*\* [w oryginalnym tekście autor używa pełnego zapisu słowa – red.] pojednanie lub niszcząca siła zła”. Andruchowycz poddaje w wątpliwość dwa fragmenty filmu. Pierwszy to moment na początku, gdy Smarzowski cytuje książkę księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego, którego Andruchowycz określa jako „wariata i najzjadlejszego antyukraińskiego propagandystę”, a następnie scenę, w której ukraiński ksiądz grekokatolickiej parafii poświęca noże, siekiery, kosy ukraińskich chłopów i upowców do zabijania swoich sąsiadów, Polaków. Ukraiński pisarz otwarcie kpi ze Smarzowskiego, nazywając go „polskim Tarantino” czy „późnym Michałkowem”. Na końcu artykułu pojawiają się dwa postscripta. W pierwszym z nich podana jest informacja o przekazaniu nagrody przez polskiego aktora Andrzeja Seweryna Ukraińcowi Olegowi Sencowowi jako „ważnym gościem”, który w kontekście i kontraście do filmu jest obecnie zdaniem Andruchowycza „na wagę złota”. Drugie postscriptum dotyczy brygady ukraińskich robotników, których Andruchowycz spotkał w Puszczy Białowieskiej, pracując, jak pisze, nad „pojednaniem w te festiwalowo-premierowe dni”. W trakcie rozmowy z brygadą Ukraińców dowiedział się, że jeden z nich (najmłodszy chłopak) pochodził z Wołynia, więc teraz autor boi się, że on (ten chłopak) będzie „półśmiertelnie” pobity przez Polaków w jakimś barze przy piwie.

Przykro mi było przedstawiać analizę artykułu tego znanego ukraińskiego literata, a szczególnie widzieć rozczarowanie na twarzach słuchających. Film, który miał łączyć i prowadzić do dialogu między naszymi narodami, przez „intelektualistów” pokroju Andruchowycza dzieli. Od postawy Andruchowycza niczym prawie nie odróżnia się wypowiedź Oksany Zabuzko, ukraińskiej pisarki, poetki i eseistki, która w omówionym przeze mnie tekście pt. „Głos



Foto: Urszula Sojka

4 listopada w LO im. C.K. Norwida w Tychach odbyła się debata z uczniami na temat filmu *Wołyń*

z drugiej strony” dotyczącym filmu *Wołyń* omija główny temat odpowiedzialności za zbrodnie ukraińskich nacjonalistów spod czerwono-czarnego sztandaru UPA, a zamiast tego snuje różne insynuacje i relatywizuje odpowiedzialność za popełnione bestialskie zbrodnie na Polakach.

Dopiero ostatni z przytoczonych przeze mnie tekstów napisany został w łagodniejszym tonie. Pojawia się w nim opinia dobrze znanej nam wszystkim Nadii Sawczenko, która po wypuszczeniu z rosyjskiego więzienia w swojej ojczyźnie jest posłanką partii Batkiwszczyna. Artykuł zatytułowano cytatem Nadii, który celnie podsumowuje jego tezy „Dobrze, że powstał film *Wołyń*”.

Film spotkał się również z nieprzychylnym przyjęciem wśród ukraińskich internautów, którzy najczęściej nie szczędzili złośliwości pod adresem reżysera i Polaków.

Pomimo zbieżności naszych poglądów w drugiej części debaty wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której wzięli udział zarówno uczniowie, nauczyciele, jak i sami prowadzący. Wszyscy precyzyjnie ważyli swoje słowa, aby dać przyczynek do konstruktywnego dialogu, czego zdaniem zebranych tak bardzo zabrakło w wypowiedziach autorytetów intelektualnych Ukrainy. Niestety, widać było ogólne poczucie rozżalenia wśród moich rozmówców spowodowane wypowiedziami ukraińskich literatów i internautów.

Na zakończenie trzeba dodać, że na Ukrainie *Wołyń* jest zakazany, a literackie autorytety krytykują film. Uważają, że tematyka powinna być najpierw opracowana przez historyków ukraińskich, ponieważ polska wersja wydarzeń jest zbyt stronnicza. ■

Ivanna Panasiuk

Danuta Piękoś-Owczarek, specjalista ds. public relations Muzeum Śląskiego w Katowicach, jest absolwentką socjologii i kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim

## Homo ludens i wirtualne cmentarze

Studia to wielka przygoda, która kształtuje charakter – mówi Danuta Piękoś-Owczarek, która zabiera mnie na stałą wystawę Muzeum Śląskiego poświęconą historii Górnego Śląska. Siadamy w zaaranżowanej przestrzeni tradycyjnej kuchni z familoka. Na kocherze „warzy się” ślunski łobiod, na stole leżą talerze i byszek, a Danusia opowiada, jak gryfnie studiowało się na Uniwersytecie Śląskim.

Wybrałam nauki społeczne, bo ciekawiło mnie, co ukształtowało naszą współczesną społeczno-polityczną rzeczywistość. W szkole, w mediach i w domu często mówiło się o spuściźnie PRL-u, komitetach kolejkowych, komunizmie, micie „Solidarności” etc. Chciałam rozumieć więcej, dlatego uznałam, że najlepszym wyborem będzie socjologia. W końcu jesteśmy „społecznymi zwierzętami” (*śmiech*). To była dobra decyzja. Uczyłam się myśleć „społecznie” i zadawać odpowiednie pytania. Najbardziej ceniłam zajęcia, podczas których mogliśmy wszyscy dyskutować i wspólnie szukać odpowiedzi. Osobą, która proponowała taką formę ćwiczeń, była pani dr Daniela Dzienniak-Pulina.

Już podczas studiów podjęłam decyzję, że chcę także studiować kulturoznawstwo. Na początku mieliśmy wykłady z wielu różnych dziedzin, co niesamowicie poszerza horyzonty. Jak różnorodne mogły być te zainteresowania, najlepiej pokazuje chyba tematyka moich prac magisterskich: od *homo ludens* do wirtualnych cmentarzy. Na socjologii zajmowałam się zjawiskiem rozrywki i zabawy jako elementami czasu wolnego, które na stałe wpisane są w strukturę grup społecznych. Badałam artykuły publikowane w tygodniku „Polityka”, które dotyczyły sposobów spędzania wolnego czasu przez Polaków. Wyszłam z założenia, że i zabawa, i rozrywka są nieodłącznymi składnikami współczesnej kultury, w której czas wolny stanowi wartość i jest przedmiotem kalkulacji.

W „Polityce” znalazłam także artykuł, który zainspirował mnie do wyboru tematu pracy magisterskiej w ramach kulturoznawstwa. Tekst poruszał problem braku narzędzi do zarządzania kontami użytkowników Facebooka, którzy zmarli. To było siedem lat temu. Dziś oczywiście wprowadzono odpowiednie rozwiązania. Uświadomiłam sobie wtedy, że przy użyciu nowoczesnych technologii publikujemy wiele informacji, zostawiając po sobie ślad nawet wtedy, gdy nas już nie będzie. Pozostając w kręgu zagadnienia śmierci, postanowiłam przeanalizować istniejące wówczas wirtualne cmentarze m.in. pod kątem zachowań społecznych, rozwiązań graficznych i strukturalnych, polityki serwisu czy prowadzonych na ten temat dyskusji.

Rozpoczęłam współpracę z Muzeum Śląskim już podczas studiów. Pracowałam w małym pokoju na czwartym piętrze dawnego Grand Hotelu przy obecnej al. Wojciecha Korfa. Cały czas otaczały nas dzieła sztuki. Miałam oczywiście swoje ulubione obrazy, które mogłam „odwiedzać” niemalże codziennie. To był *Tobiasz z aniołami* Jacka Malczewskiego oraz *Portret żony* Józefa Mehoffera. Czuję do tego miejsca sentyment, chociaż świetnie zaprojektowana nowa przestrzeń muzeum na terenie dawnego KWK Katowice jest także niepowtarzalna.

Cieszę się, że istniejący wcześniej rozkład budynków z charakterystycznym szybem kopalnianym został wzbogacony nowocze-



Foto: Małgorzata Kłoskiewicz

↑ Danuta Piękoś-Owczarek, absolwentka socjologii i kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim

sną myślą architektoniczną. Okazało się, nie po raz pierwszy zresztą, że przeszłość świetnie może współgrać z przyszłością. Miejsce mojej pracy jest wyjątkowe – jego serce, czyli kolekcje sztuki, znajdują się nawet 14 metrów pod powierzchnią terenu, wokół budynków wiosną i latem zakwita wielobarwna łąka, a nad wszystkim góruje kopalniany szyb – wieża widokowa.

Od ponad sześciu lat zajmuję się promocją wydarzeń organizowanych w muzeum. Praca z artystami, kuratorami oraz pracownikami muzeum jest ogromną inspiracją, a projekty są tak różnorodne, że właściwie każde nowe zadanie jest dla mnie przygodą. Miałam też okazję współorganizować akcję gromadzenia pamiątek przekazywanych przez mieszkańców Śląska. Szczególnym wydarzeniem było oczywiście otwarcie nowej siedziby i zorganizowany z tej okazji trzydniowy festiwal.

Jedną ze stałych wystaw muzeum cieszących się największą popularnością jest na pewno ta poświęcona historii Górnego Śląska, prezentująca dziedzictwo kulturowe regionu. Przypomina labirynt, którego odnogi są poświęcone kolejnym dekadom. Weszliśmy tutaj przez bramę dawnego KWK Katowice! Są świetne archiwalne zdjęcia, śląskie rekwizyty, wnętrza mieszkania z lat 50. XX wieku, hotel robotniczy czy typowa śląska kuchnia, w której się właśnie znajdujemy. Spore zainteresowanie budzi znajdujący się w dalszej części wystawy kultowy pomarańczowy maluch i model bloku z lat 70. wraz z mieszkańcami, których zwiedzający mogą... podglądać. Największą uwagę przyciągają oczywiście mieszkania z zasłoniętymi oknami (*śmiech*). Interaktywna wystawa nie tylko budzi wspomnienia Ślązaków, lecz również pozwala poczuć mieszkańcom innych regionów klimat Śląska, dlatego serdecznie zapraszam do zwiedzania! ■

Notowała Małgorzata Kłoskiewicz


**Stefan  
Ośliżko**

## Przyjaciel Uniwersytetu

Czy u progu pięćdziesięciolecia nie byłoby warto porozmawiać o ludziach, którzy dla nas wiele znaczą? Dla nas, to znaczy dla Uniwersytetu Śląskiego.

Widuję go dość często. I za każdy razem zamieniamy kilka słów, ponieważ tak się składa, że go znam. Ale jeśli człowiek jest nauczycielem akademickim, to „zna”

bardzo wielu ludzi: studentów, pracowników administracji, nauczycieli. Tak więc często mi się ktoś kłania, a ja kompletnie nie wiem, kto to jest. Bardzo przepraszam wszystkich, którzy, czytając te słowa, czują się urażeni. Od pewnego czasu wypracowałem reakcję obronną: na wszelki wypadek szeroko się uśmiecham. Nie opłaca się to w przypadkach, gdy uśmiecham się do faktycznie nieznanym, którzy przypominają wyglądem znajomych. Wtedy muszę się liczyć z opinią roztargnionego – delikatnie mówiąc.

Ale człowiek, o którym piszę, nie jest tego typu. On doskonale wie, kim jestem, i za każdym razem dowodzi tego, mówiąc z sensem o naszych wspólnych znajomych bądź prosząc o pozdrowienie członków mojej rodziny. Pewnie jego pamięć do osób jest przyczyną, dla której zaszedł tak wysoko. Człowiek, o którym piszę, to arcybiskup senior ks. dr Damian Zimoń.

Niektórzy księża i świeccy nazywają go ArcyDamian, mam nadzieję, że wybaczy mi tę niedyskrecję. Z Uniwersytetem Śląskim był związany

od zawsze. Sam jako doktor teologii i nauczyciel akademicki rozumiał, na czym polega etos uczonego. Kościół zresztą od wieków był blisko uniwersytetów, to z Kościoła zrodziły się uniwersytety w Bolonii, Paryżu, Oksfordzie czy Krakowie. ArcyDamian był więc zawsze obok, a nawet „z”. W latach 80. kontynuował inicjatywę spotkań z uczonymi przed Wigilią i przed Wielkanocą, inicjatywę ks. bpa Herberta Bednorza. To były niezwykle potrzebne społeczności akademickiej spotkania, dodające ducha i otuchy. Potem pojawiał się na każdej inauguracji roku akademickiego. Przysyłał swoich wysłanników na wszelkie uroczystości wydziałowe. W końcu zabiegał o utworzenie Wydziału Teologicznego, z sukcesem, który jednak nie przyszedł łatwo. Na UŚ był już jeden WT, Wydział Techniki, ale nie było Wydziału Teologicznego, którego ArcyDamian został kanclerzem.

Oprócz tego został doktorem *honoris causa* w uznaniu zasług dla naszej uczelni. Nawiasem mówiąc, dziekanem Wydziału Filologicznego był wówczas prof. Piotr Wilczek, dziś ambasador RP w USA. Potem Arcypapa (to jeszcze jedno imię bohatera tego felietonu) odcisnął swoją dłoń w Alei Gwiazd Uniwersytetu przy ul. Bankowej, obok rektoratu. Z tej okazji wygłosił słowa, które tu przytoczę: *Jeśli gwiazda jest autorytetem, to człowiek potrzebuje gwiazd, młodzi ich potrzebują. Ważne, aby były to wielkie gwiazdy, a nie gwiazdeczki, które często prowadzą na bezdroża. Ja od lat mam swoją gwiazdę, wiadomo jaką, i ona nigdy mnie nie zawiodła.*

Niedawno Jego Ekszelencja ks. arcybiskup senior dr Damian Zimoń obchodził swoje 82. urodziny. Wciąż aktywny i obecny wszędzie, z dużym poczuciem humoru komentuje bieżące wydarzenia. Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku życzymy człowiekowi uniwersytetu wszelkich łask, bo jeśli jemu będzie dobrze, to i nam nie będzie źle. ■


**Małgorzata  
Kita**

## Nowe jak stare

Co widzimy na modnej ulicy wielkomiejskiej – nawet teraz, kiedy jest chłodno, zimno, mroźno? Jeansy z przetarciami i przedziurawieniami, które „wyglądają zadziornie i megastyłowo”. Do tego pasuje koszulowa bluzka z jedwabiu lub bawełniany T-shirt, które robią wrażenie wiekowych, schodzonych i spranych – jakby służyły w rodzinie przez pokolenia, jakby już wiele przeżyły z właścicielką czy właścicielem. A są prosto ze sklepu. Stylowy *outfit* (ulubione słowo blogerek modowych) powinien mieć wygląd sfatygowanego, a nawet mocno zniszczonego. Ale ma tylko tak wyglądać, bo jest przecież absolutnie nowy – skoro jest modny. Przetarcia autentyczne, będące wynikiem długotrwałego użytkowania, są w złym guście. Nie ma co wkładać babcinych czy maminych – już *vintage’owych* – dzinsów marki Odra. Są zbyt dosłownie stare.

Podarte ubrania muszą być dziełem wytrawnego projektanta, najlepiej jeszcze nieznanego, młodego, niezależnego, świadomego, a nie być skutkiem przypadkowego działania czasu. Dzisiejszy *look à la clochard* czy *menel* – ale oczywiście ekskluzywny – wymaga starannie przemyślanej stylizacji: dziura dziurze nierówna. Ta naturalna, mająca swoją historię, przegrywa w konkurencji: moda. Celowe postarzenie dzięki rozjaśnieniom, efektowi sprania, modnym i niepowtarzalnym niezacerowanym dziurom nadaje nosicielowi wyjątkowy charakter, ma uczynić z niego nonszalanckiego indywidualistę. Dbającego, by mieć ubrania na pozór znoszone, a przecież nowe, nowiutkie! – bo one są akurat *must have*.

W nurcie mody na nowe jak stare mieszczą się eleganckie, wyszukane i wyrafinowane stylizacje współczesnego pisarza, tworzące wizerunek mężczyzny, który jakby urodził się na początku minionego stulecia, choć biogram informuje, że przyszedł na świat w 1980 roku. Estetyka niedzisiejsza, a jednak bardzo współczesna, robi dobre wrażenie.

Ciągle w modzie jest nurt *vintage*. Do galerii trafiają meble z lat 50. XX wieku zwane rzeczowo *drutoplastikami*, a później z sentymentem lub ironią *spaghetti*. Przypomnę: miały metalowy szkielet i były wyplatanie kolorowym sznurkiem, żyłką, igelitem.

Te wytwory masowego designu sprzed ponad pół wieku są autentyczne. Mniej autentyczny jest inny modny styl wnętrza, zwany *shabby chic*, wymyślony i wylansowany w latach 80. Zgodnie z zamysłem twórczyni, Brytyjki Rachel Ashwell, meble sprawiają wrażenie, że są stare, zniszczone, poobijane, z łuszczącą się farbą, w kolorach wypłowiałych, przykurzonych. Mogą takie być, choć raczej udają stare – dzięki zabiegom postarzającym. Towarzyszą tym meblom w rozbielonych pastelach, o popękanych powierzchniach pożółkłe koronki jakby wyciągnięte z babcinego kufra, sentymentalne ramki z rodzinnymi fotografiami w sepii (odpowiedni program pomoże uzyskać taki efekt), lampy z romantycznymi abażurami, bukiety róż w słodkim stylu angielskim.

Nowo wyprodukowane meble, dodatki, ubrania od razu są poddawane celowemu podniszczeniu, by wyglądały jak znalezione na strychu czy pchlim targu. Przypominają palimpsesty, ale brak im pierwotnego podłoża, oryginału.

Stary Müller z Reymontowskiej *Ziemi obiecanej* z dumą mówi o swoim pałacu: „Zobaczysz pan; kosztuje mnie całe sto sześćdziesiąt tysięcy rubli, ale wszystko nowe. Ja nie kupuję starych gratów jak Endelmanowie, mnie stać na nowe”.

Dzisiaj możemy powiedzieć: kupuję nowe, ale niech ono, zgodnie z modą, wygląda jak stare. ■

30 listopada w auli K. Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom Uniwersytetu Śląskiego w roku akademickim 2015/2016

## Życie z pasją

Podczas uroczystości odbyło się również oficjalne ogłoszenie wyników czwartej edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją” oraz uhonorowanie Absolwenta Honorowego UŚ. Głosowanie odbywało na stronie internetowej „Gazety Wyborczej”. O tytuł „Absolwenta z Pasją” roku 2016 ubiegali się: Anna Bagniewska, Gabriela Bazan, Aleksandra Jandula-Jendrzok, Radosław Matysek, Patrycja Mucha, Barbara Rosiek, Lucyna Smykowska-Karaś oraz Maciej Stanek.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz rektorskich uczelni, dziekani wydziałów, kanclerz UŚ oraz rodziny i przyjaciele osób wyróżnionych. Zaproszenie do udziału w uroczystości przyjęli również prezydenci, burmistrzowie i wójtowie miejscowości, z których pochodzą wyróżnieni absolwenci. Wystąpienie okolicznościowe wygłosił JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, który następnie w asyście władz dziekańskich, dyrektorów jednostek oraz przedstawicieli władz samorządowych wręczył najlepszym absolwentom dyplomy.

Kolejnym punktem programu było rozstrzygnięcie plebiscytu na „Absolwenta z Pasją Roku 2016”. Plebiscyt ma na celu promocję osiągnięć i niezwykłych pasji absolwentów wszystkich roczników od początku istnienia uczelni. Tytuł „Absolwenta z Pasją” jest wyróżnieniem przyznawanym za zainteresowania, którym osoba nagrodzona oddaje się z pełnym zaangażowaniem, za aktywną, wyróżniającą się i znaczącą działalność społeczną oraz za osiągnięcia indywidualne w działalności kulturalnej, naukowej lub w sporcie. Od stycznia 2016 roku komisja plebiscytowa wyłaniała poszczególnych Absolwentów Miesiąca, spośród których w wyniku głosowania na stronie internetowej „Gazety Wyborczej”, wybrany został Absolwent Roku.

Laureatką trzeciego miejsca została Anna Bagniewska, absolwentka pracy socjalnej na Wydziale Nauk Społecznych. Dwukrotnie otrzymała stypendium Rektora Uniwersytetu Śląskiego za osiągnięcia w nauce za lata 2013/2014 oraz 2014/2015. Po ukończeniu studiów na kierunku praca socjalna podjęła studia magisterskie na Wydziale Pedagogiki i Psychologii na kierunku pedagogika opiekuńczo-wychowawcza. Przez dwa lata pracowała jako wolontariuszka w katowickim hospicjum im. Jana Pawła II. Po ukończeniu studiów na kierunku praca socjalna podjęła pracę w Ośrodku Pomocy Społecznej w Pszczynie. Obecnie jest koordynatorką nowo powstałego, działającego przy Ośrodku, Klubu Seniora. Nie przestaje się dokształcać, a w centrum jej zainteresowań znajduje się praca z osobami starszymi.

Laureatem drugiego miejsca został Maciej Stanek, absolwent chemii na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Jego pasją jest przede wszystkim pomaganie ludziom, w czym świetnie się realizuje w obecnej pracy dyrektora Biura Poselskiego Dariusza Starzyckiego, a także w działalności społecznej członka Prezydium Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Jaworznie oraz członka dwóch stowarzyszeń: Jaworzno Moje Miasto oraz Hospicjum Homo-Homini im. Św. Brata Alberta w Jaworznie. Na swoim koncie ma także osiągnięcia artystyczne. W 2010 roku uczestniczył w nagraniu płyty *Razem WTZ i przyjaciele* wraz z osobami niepełnosprawnymi. W 2012 roku nagrał i wydał płytę *Hymn Hospicjum* dla Hospicjum Homo-Homini (autor tekstu i muzyki). W latach 2010–2015 był wolontariuszem medycznym w Hospicjum Homo-



↑ Gabriela Bazan, absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym, zwyciężczynią czwartej edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją” Uniwersytetu Śląskiego

Homini. Od 10 września 2013 roku jest członkiem Stowarzyszenia Hospicjum.

Zwycięzcą czwartej edycji plebiscytu „Absolwent z Pasją” Uniwersytetu Śląskiego została Gabriela Bazan, absolwentka kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym. Jej największymi pasjami są fotografia i film. Z tego powodu zdecydowała się na studia licencjackie i magisterskie na kierunku kulturoznawstwo o specjalności filmoznawczej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Ukończyła również policealną szkołę fotograficzną „Fotoedukacja”. W styczniu 2015 roku uzyskała tytuł fotografa, a w czerwcu 2015 roku – fototechnika. Fotografie Gabrieli Bazan były pokazywane na licznych wystawach, zostały również opublikowane na okładkach i w artykule na łamach śląskiego magazynu „Style” (luty i październik 2012 roku), a także na stronie włoskiego magazynu „Vogue”, w dziale dla młodych artystów „Photo Vogue”.

Podczas uroczystości uhonorowano również Absolwenta Honorowego Uniwersytetu Śląskiego – Jacka Jędrzejewskiego, absolwenta fizyki na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Śląskiego, prezesa spółki i3D, która 10 lat temu była pierwszą firmą działającą na rynku wirtualnej rzeczywistości. Projekty realizowane przez i3D wielokrotnie zyskiwały uznanie w Polsce i zagranicą. Nominowany był w 2011 roku przez firmę doradczą Ernst & Young do tytułu Przedsiębiorca Roku. Magazyn „Brief” w lutym 2012 roku docenił jego zaangażowanie w tworzenie i3D, plasując go na 7. miejscu rankingu „50 najbardziej kreatywnych w biznesie”. Za innowacyjną działalność Jacek Jędrzejewski otrzymał w 2013 roku nagrodę prezydenta miasta Gliwice „Gliwicki Lew”. ■

Opracowała  
Agnieszka Sikora

## HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
planowany nabór XII 2016	POWER 3.2 Studia doktoranckie	Tworzenie i realizacja wysokiej jakości: <ul style="list-style-type: none"> <li>• interdyscyplinarnych programów doktoranckich o zasięgu krajowym lub międzynarodowym;</li> <li>• międzynarodowych programów studiów doktoranckich tworzonych i realizowanych przez podstawowe jednostki organizacyjne uczelni wspólnie z innymi jednostkami naukowymi;</li> <li>• programów studiów doktoranckich kluczowych dla gospodarki i społeczeństwa, wspierających innowacyjność kraju i zapewniających możliwość transferu rezultatów.</li> </ul>
planowany nabór XII 2016	RPO WSL 2.1 Wsparcie rozwoju cyfrowych usług publicznych	<ul style="list-style-type: none"> <li>• Tworzenie systemów i aplikacji przyczyniających się do zwiększenia dostępu obywateli i przedsiębiorców do cyfrowych usług publicznych.</li> <li>• Cyfryzacja zasobów kulturowych, naukowych, planistycznych, geodezyjnych i kartograficznych, a także zapewnienie powszechnego, otwartego dostępu do tych zasobów.</li> </ul>
planowany nabór XII 2016	RPO WSL 11.1.4 Poprawa efektywności kształcenia ogólnego – konkurs	Możliwe typy projektów: <ul style="list-style-type: none"> <li>• kształtowanie i rozwijanie u uczniów kompetencji niezbędnych na rynku pracy oraz kreatywności, innowacyjności i pracy zespołowej, w tym doradztwo edukacyjno-zawodowe dla uczniów;</li> <li>• tworzenie w szkołach warunków do nauczania opartego na metodzie eksperymentu;</li> <li>• realizacja kompleksowych programów wspomagających szkołę lub placówkę systemu oświaty w procesie indywidualizacji pracy z uczniem ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz wsparcia ucznia młodszego;</li> <li>• doskonalenie umiejętności i kompetencji zawodowych nauczycieli w zakresie zgodnym z zaplanowanym wsparciem na rzecz uczniów.</li> </ul>
do 30 XII 2016	RPO WSL 11.4.3 Kształcenie ustawiczne – konkurs	Możliwe typy projektów: <ul style="list-style-type: none"> <li>• szkolenia i kursy skierowane do osób dorosłych w obszarze umiejętności ICT i znajomości języków obcych;</li> <li>• programy walidacji i certyfikacji kompetencji uzyskanych poza projektem w zakresie TIK i języków obcych.</li> </ul>
do 10 I 2017	PO PC 2.3.1	2.3.1 Cyfrowe udostępnienie informacji sektora publicznego ze źródeł administracyjnych i zasobów nauki – typ II: cyfrowe udostępnienia zasobów nauki.
do 31 I 2017	PO IIŚ 2.4.1 Ochrona in-situ lub ex-situ zagrożonych gatunków i siedlisk przyrodniczych	W ramach działania finansowane będą projekty służące czynnej ochronie siedlisk przyrodniczych i gatunków zagrożonych w skali Europy i kraju w odniesieniu do parków narodowych i obszarów Natura 2000 oraz w ramach kompleksowych projektów ponadregionalnych leżących poza ww. obszarami.
do 10 I 2017	HORYZONT 2020 Innovative Training Networks (ITN)	Program finansujący szkolenia dla młodych naukowców (nieposiadających stopnia naukowego doktora i których okres kariery naukowej nie przekroczył 4 lat, licząc od daty uzyskania stopnia uprawniającego do rozpoczęcia doktoratu). Projekty trwające do 4 lat składane są przez konsorcja, które w otwartych i przejrzystych konkursach zatrudniają początkujących naukowców na okres od 3 do 36 miesięcy. W ramach projektu można organizować konferencje, seminaria, szkoły letnie i specjalistyczne kursy.
do 9 II 2017 do 31 VIII 2017	HORYZONT 2020 ERC Starting Grant ERC Consolidator Grant ERC Advanced Grant	Indywidualne granty, o które ubiegać się mogą naukowcy z całego świata, aby prowadzić badania w wybranej instytucji goszczącej na terenie UE lub kraju stowarzyszonego. Projekty interdyscyplinarne, o wysokim stopniu ryzyka naukowego, zakładające zastosowanie nowatorskich metod, prowadzące do ważnych odkryć i przełomowych wyników. Badania muszą mieć charakter poznawczy, pionierski, przekraczać obecne granice wiedzy – <i>frontier research</i> .
<b>Więcej na stronie <a href="http://projekty.us.edu.pl">http://projekty.us.edu.pl</a></b>		
do 30 XII 2016	TECHMATSTRATEG PO IR Poddziałanie 1.1.1 (duże przedsiębiorstwa)	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe (uczelnia jako podwykonawca prac B+R).
do 30 XII 2016	PO IR Poddziałanie 1.1.1 (MŚP)	Konkurs na dofinansowanie projektów, które obejmują badania przemysłowe i eksperymentalne prace rozwojowe albo eksperymentalne prace rozwojowe (uczelnia jako podwykonawca prac B+R).
do 30 XII 2016	PO IR Działanie 1.2 IUSER	Projekty B+R w ramach programu sektorowego „Inteligentne Urządzenia i Systemy Energetyki Rozproszonej”, którego głównym celem jest zwiększenie konkurencyjności międzynarodowej sektora producentów inteligentnych urządzeń i systemów do generacji energii oraz zarządzania systemami i elementami energetyki rozproszonej w perspektywie roku 2023. Konkurs dla przedsiębiorstw z branży IT. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
do 30 XII 2016	PO IR Działanie 2.3.3 Umiejscowienie Krajowych Kłastrów Kluczowych	Projekty obejmujące usługi: związane z wprowadzaniem na rynki zagraniczne oferty/produktów klastra i/lub jego członków, ze szczególnym uwzględnieniem produktów zaawansowanych technologicznie; związane z aktywizacją członków klastra w obszarze internacjonalizacji. Konkurs przeznaczony dla koordynatorów kłastrów.
do 20 I 2017	PO IR Działanie 1.2 INNOMOTO	Dofinansowanie na badania przemysłowe i prace rozwojowe albo prace rozwojowe. Głównym celem Programu INNOMOTO jest wzrost konkurencyjności i innowacyjności polskiego sektora motoryzacyjnego w perspektywie roku 2026. Obszary badawcze to: innowacyjne technologie produkcji, regeneracji, odzysku i recyklingu, innowacyjne pojazdy i napędy, innowacyjne części, komponenty i systemy do zastosowania w pojazdach. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
do 30 I 2017	PO IR Działanie 2.3.2 Bony na innowacje dla MŚP	Projekty obejmujące zakup od wykonawcy usługi polegającej na opracowaniu nowego lub znacząco ulepszonego wyrobu, usługi, technologii produkcji lub nowego projektu wzorniczego. O dofinansowanie w ramach konkursu mogą ubiegać się mikro, mali lub średni przedsiębiorcy prowadzący działalność gospodarczą na terytorium RP. Uczelnia podwykonawcą prac B+R.
do 15 I 2017	TEAM-TECH	Finansowanie zespołów badawczych realizujących projekty B+R związane z powstawaniem produktu lub procesem produkcyjnym (technologicznym lub wytwórczym) o dużym znaczeniu dla gospodarki. Wnioskodawcą w konkursie może zostać naukowiec posiadający co najmniej stopień naukowy doktora oraz doświadczenie badawcze o międzynarodowym zasięgu, który zamierza zatrudnić w swym zespole młodych uczonych: studentów, doktorantów lub młodych doktorów.
do 15 I 2017	TEAM-TECH Core Facility	Finansowanie zespołów badawczych realizujących projekty B+R związane z powstawaniem lub rozwojem usług o dużym znaczeniu dla gospodarki. Celem programu jest rozwój kadr sektora B+R w projektach zespołowych prowadzonych przez uczonych posiadających wybitne doświadczenie we wdrażaniu wyników prac badawczych do praktyki gospodarczej. Wnioskodawcą w konkursie może zostać naukowiec posiadający co najmniej stopień naukowy doktora oraz doświadczenie badawcze o międzynarodowym zasięgu, który zamierza zatrudnić w swym zespole młodych uczonych: studentów, doktorantów lub młodych doktorów.
<b>Więcej na stronie <a href="http://dn.us.edu.pl">http://dn.us.edu.pl</a> oraz <a href="http://www.transfer.us.edu.pl">www.transfer.us.edu.pl</a></b>		

# Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



## ➔ NOWE KSIĄŻKI

### Prace naukowe

HISTORIA. *Pecunia nervus belli. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku.* Red. Mariusz Markiewicz, Ryszard Skowron, Filip Wolański

ETNOLOGIA. Izabela Łuc: *Słownik nazwisk mieszkańców południowego Śląska XIX wieku*

SOCJOLOGIA. Krzysztof Bierwiaczonek: *Spoleczne znaczenie miejscich przestrzeni publicznych*

NAUKI POLITYCZNE. Natalia Stępień-Lampa: *Polityka wyrównywania szans edukacyjnych w III RP*

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Pięcizka. Studia o ruchu i melancholii.* Red. Wioletta Bojda, Aleksander Nawarecki

*Nouy Nowak (Tadeusz). Zbiór szkiców z reprodukcjami obrazów Stanisława Baja + płyta CD.* Red. Józef Olejniczak, Ryszard Knapik

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. Nina Nowara-Matusik: *„da die Tränen der Frauen stark genug sein werden...”. Zum Bild der Frau im Erzählwerk Ina Seidels*

„Romanica Silesiana”. 2016, No 11. T. 1: *La Peur.* Sous la rédaction de Katarzyna Gadowska, Krzysztof Jarosz

„Er(r)go. Teoria | Literatura | Kultura”. 2016. Nr 32, 1/2016: *Liberatura.* Red. Katarzyna Bazarnik

KOMPARATYSTYKA LITERACKA I KULTUROWA. *Przestrzeń – literatura – doświadczenie. Z inspiracji geopoetyki.* Red. Zbigniew Kadłubek, Tomasz Gęsiński

Karolina Pospiszil: *Swojskość i utrata. Obrazy Górnego Śląska w literaturze polskiej i czeskiej po 1989 roku*

NAUKA O KSIĄŻCE I BIBLIOTECE. „Nowa Biblioteka. New Library. Usługi, technologie informacyjne i media” 2016, nr 2 (21): *Współczesne biblioteki na świecie.* Red. Jolanta Szulc

STUDIA O KULTURZE. Piotr Zawojski: *Technokultura i jej manifestacje artystyczne. Medialny świat hybryd i hybrydyzacji*

*Badanie kultury. Ludzie, projekty, realizacje.* Red. Anna Gomoła, Marek Pacukiewicz

PRAWO. Katarzyna Cichos: *Unijna polityka współpracy na rzecz rozwoju. Zagadnienia prawne*

Tadeusz Widła: *Ekspertyza sygnatury malarzkiej*

PEDAGOGIKA. „Chowanna” 2016. T. 1 (46): *Kierunki rozwoju etyki pedagogicznej i teorii wychowania moralnego.* Red. naczelna Ewa Syrek, red. tomu Alicja Żywczok

Edyta Widawska: *Wybrane aspekty działań profilaktycznych w obszarze HIV/AIDS w Polsce. Studium badawcze*

*Edukacja, kultura, sztuka – spójność a integracja.* Red. Agata Rzymekła-Fraczkiewicz, Teresa Wilk

„International Journal of Research in E-learning” 2015. Vol. 1 (1). Ed. in Chief Eugenia Smyrnova-Trybulska, Eds. of Thematic Issue Natalia Morze, Jozef Malach, Tatiana Noskova, Antonio dos Reis, Eugenia Smyrnova-Trybulska

„Problemy Edukacji, Rehabilitacji i Socjalizacji Osób Niepełnosprawnych”. T. 21, nr 2/2015: *Interdyscyplinarność w opiece i wsparciu osób niepełnosprawnych.* Red. Sylwia Wrona, Jerzy Rottermund

## ➔ ZAPOWIEDZI

### Prace naukowe

BIBLIOTHECA: ALIA UNIVERSA. Zbigniew Kadłubek: *Bezbronni myśli. Eseje i inne pisma o Górnym Śląsku*

HISTORIA. Mirosława Sobczyńska-Szczepańska: *Architektura Trynitarzy na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*

FILOZOFIA. Dariusz Bęben: *Człowiek w horyzoncie dziejów i autentyczności bycia. Studia z filozofii Jana Patočki*

„Folia Philosophica”. T. 35. Red. Dariusz Kubok, Tomasz Kubalica

SOCJOLOGIA. *Style życia w perspektywie zrównoważonego rozwoju.* Red. Jolanta Klimczak, Katarzyna Ponikowska-Chochoń

Urszula Swadźba, Monika Żak: *Od żony górnika do naukowca. Zmiana systemu wartości i ról społecznych kobiet na terenach poprzemysłowych Górnego Śląska*

Łukasz Trembaczowski: *Zaufanie i ryzyko w doświadczeniu przedsiębiorców*

NAUKI POLITYCZNE. Mieczysław Stolarczyk: *Rosja w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa Polski w latach 1992-2015*

*Dyskursy widzialności. Słowa a obrazy.* Red. Paweł Sarna, Matylda Sęk

*Militarne i pozamilitarne aspekty współczesnego bezpieczeństwa międzynarodowego. Analiza interdyscyplinarna.* T. 1. Red. T. Iwanek

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. *Literatura polska obu Ameryk. Studia i szkice.* Seria druga. Red. Bożena Szalaśta-Rogowska

Ewa Bartos: *Figury braku. O prozie Stanisława Dygata*

*Komizm i tragizm w literaturze romantyzmu.* Red. Oskar Kalarus, Marek Piechota, Marta Kalarus

Iwona Gralewicz-Wolny: *W cudzysłowie. O literaturze polskiej XX i XXI wieku*

Piotr Gorliński-Kucik: *TechGnoza, uchronia, science fiction. Proza Jacka Dukaja*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. *Styl późny w muzyce, literaturze i kulturze.* T. 3. Red. Eugeniusz Knapik, Agnieszka Woźniakowska, Wojciech Stępień, Jarosław Szurman

*Styl późny w muzyce, literaturze i kulturze.* T. 4. Red. Eugeniusz Knapik, Agnieszka Woźniakowska, Wojciech Stępień, Jarosław Szurman

HISTORIA LITERATUR SŁOWIAŃSKICH. *Językowe/tekstualne/kulturowe praktyki choroby w literaturze.* Red. Wioletta Mantajewska

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. Ewa Sławkowska: *Tekst literacki w kręgu językoznawstwa.* T. 2

„Linguarum Silva”. T. 5: *Słowo – wartość – jakość w języku i w tekście.* Red. Barbara Mitrenga

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Relecturas y Nuevos Horizontes en los Estudios Hispánicos.* T. 4: *Linguística y didáctica de la lengua española.* Red. Joanna Wilk-Racięska, Cecylia Tator, Agnieszka Szynkler

Michał Hrabia: *Itérativité dans la traduction automatique. Analyse orientée objets des verbes de mouvement français traduits en polonais par „jechał jeździć” (sur la base des formes du présent)*

JĘZYKOZNAWSTWO SŁOWIAŃSKIE. *Dyskurs w aspekcie porównawczym.* Red. Andrzej Charciarek, Anna Zych

Krystyna Jarzabek: *Słownik mowy ciała Polaków*

DYDAKTYKA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ. Karolina Jędrzych: *Portret dziewczynki, dziewczyny i kobiety w powieści Marii Krüger*

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Małgorzata Kita: *„Coming-out” w polskiej przestrzeni dyskursywnej*

STUDIA O KULTURZE. *Biological Turn. Idee biologii w humanistyce współczesnej.* Red. Dobrosława Wężowicz-Ziółkowska, Emilia Wiczorkowska

PRAWO. Maciej de Abgaro Zachariasiewicz: *Trust i inne stosunki powiernicze w prawie porównawczym i prawie prywatnym międzynarodowym*

Tomasz Pietrzykowski: *Ludzkie, niezbyt ludzkie. Esej o podmiotowości prawnej i wyzwaniami XXI wieku*

Józef Ciągwa: *Interpelacje poselskie w Sejmie Śląskim 1922-1939. Regulacja prawna i praktyka*

*New Challenges for International Organizations.* Red. Joanna Nowakowska-Małusecka

„Z Dziejów Prawa”. T. 9 (17). Red. Marian Mikołajczyk, Wojciech Organiściak

„Silesian Journal of Legal Studies”. Vol. 8. Ed. Joanna Nowakowska-Małusecka

PSYCHOLOGIA. *Utrata i żałoba – teoria i praktyka.* Red. Renata Kleszcz-Szczyrba, Anita Gałuszka

PEDAGOGIKA. Anna Studenska: *Cechy indywidualne i czynniki środowiskowe a autonomia uczenia się*

*Psychospołeczne i środowiskowe konteksty zdrowia i choroby.* Red. Katarzyna Borzucka-Sitkiewicz

### Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Małgorzata Kita: *Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców zaawansowanych na poziomie C. Wyd. 3*

# GRUDZIEŃ

## Świątecznie...

2

piątek g.19

### Wieczór mistrzów

James P. Liu – dyrygent  
Eugen Indjic – fortepian

4

niedziela g.17

### The meeting – classic&jazz

### Bach Returned

Śląska Orkiestra Kameralna  
Piotr Wyleżół – fortepian  
Robert Majewski – flugelhorn  
Michał Barański – kontrabas  
gość specjalny:  
Karen Edwards – wokal

8

czwartek g.17

### Koncert rodzinny

Krzysztof Dobosiewicz Lunapark

10

sobota g.18

### Laureatki Wieniawskiego

Bomsori Kim  
Maria Włoszczowska

11

niedziela g.17

### Ogólnopolski Weekend z Karłowiczem

Wieczór organowy  
Śląska Orkiestra Kameralna  
Robert Kabara – dyrygent  
Roman Perucki – organy  
Anahit Mkrtchyan – sopran

11

niedziela g.19

Akademia Muzyczna Katowice

### Ostatnia kompozycja

### Józefa Świdra

– Polskie prawykonanie

17

sobota g.18

### Bach na Boże Narodzenie

18

niedziela g.17

Filharmonia Konesera

### Grzegorz Turnau TurBiKon

28-30

### Koncerty sylwestrowe

FILHARMONIA ŚLĄSKA  
IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRCEKIEGO

[filharmonia-slaska.eu](http://filharmonia-slaska.eu)

dyrektor: prof. Mirosław Jacek Błaszczyk

Karnawał  
2017!

21. STYCZNIA  
sobota g.18  
Latynoskie  
klimaty

BILETY: ul. Sokolska 2, KATOWICE / tel. 32 351 17 13, 503 774 949 / [kasa@filharmonia-slaska.eu](mailto:kasa@filharmonia-slaska.eu)

INSTYTUCJA KULTURY  
SAMORZĄDU  
WOJEWÓDZTWA  
ŚLĄSKIEGO



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego

KONWERSJA I ZAKUP NOWYCH ZASOBÓW  
REZERWYCH I ZAKUP INSTRUMENTÓW  
MUZYCZNYCH ORAZ ELEMENTÓW ZABUDOWY  
ESTRADY DLA FILHARMONII ŚLĄSKIEJ  
IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRCEKIEGO  
DOPINANSOWANO ZE ŚRODKÓW  
MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA  
NARODOWEGO



PARTNERZY / SPONSORZY



SPENCER  
główny partner

PATRONI MEDIALNI

TVP  
KATOWICE



jazz forum

ŚLĄSK

gazeta

GOSK



# J A K S E R I G R A F I A

Albert CZ, Benca SK, Ćwiek PL, Durski PL, Gajewski PL,  
Halberštát CZ, Janáček CZ, Jančovič SK, Jančovič Jr. SK,  
Jędrzejko PL, Kalina PL, Kliš PL, Krupicová CZ, Kubica PL,  
Kwiatkowski PL, Łukasik PL, Makar SK, Mielczarek PL,  
Nowak PL, Novák CZ, Ovcáček CZ, Pamula PL,  
Pawłowski PL, Romaniuk PL, Sibinsky CZ, Stępień PL,  
Szewczyk PL, Tobolewski PL, Węgrzyn PL

## International Serigraphy Symposium Ostrava

Faculty of Fine Arts University of Ostrava



Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Artystyczny w Cieszynie  
Galeria Uniwersytecka  
7.12.2016 - 13.01.2017  
Wernisaz 7.12.2016, 13.00  
kuratorzy: Zbyněk Janáček,  
Tomasz Jędrzejko, Tomasz Tobolewski

